Nr 232. Kraków, 10 Października—Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Mikołajskiej, Biuro A. P. Swierszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 6 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 9 października.

Sprawa przekupstwa tocząca się przed kratkami sądu w Stanisławowie, zdobyła sobie w prasie krajowej i wiedeńskiej zasłużony rozgłos, a nawet spowodowała interpelacyę w delegacyach wspólnych.

Ma ona bowiem dwie strony równie ważne, prawną i społeczną, z jednej odkrywa organizacyę przekupstwa przy poborach wojskowych, z drugiej organizacyę prowokacyi władz wojskowych w celu wykrycia przekupstw. Jak pod pierwszym, tak pod drugim względem nie jest ona odrębnym wypadkiem, ale daje tylko miarę demoralizacyi, oddawna zakorzenionej w dwojakim kierunku.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo obeznanego ze stosunkami naszego kraju, że żydzi włączeni na zasadzie równouprawnienia we wspólne okręgi poborowe z ludnością chrześciańską, korzystali z przebiegłości, wyższej zamożności, a zwłaszcza z tej solidarności, jaka ich cechuje i w sposób nie legalny używali sobie ciężaru podatku krwi, na niekorzyść ludności chrześciańskiej. Służyły do tego bądź niedość starannie prowadzone księgi ludności, bądź przesiedlania się i ukrywanie poborowych, fałszywe spisy zmarłych, bądź też proste przekupstwa, które najczęściej, jak w obecnym wypadku w Stanisławowie, nie tyczyły się indywiduów, ale rozciągały się solidarnie na całe kategorye poborowych. Liczne też przychodziły do sejmu naszego skargi w petycyach od gmin chrześciańskich, które musiały dostarczać zdwojony niekiedy procent rekrutów w szeregi armii. W petycyach tych domagały się gminy miejskie i wiejskie rozdziału okręgów poborowych na wyznania, aby w ten sposób nie spadały na ludność chrześciańską następstwa matactw uwalniających się w rozmaity sposób żydów. Przechodziły one bez uwzględnienia, bo wychodzono z zasady, że równouprawnienia naruszyć było niepodobna; zło trwało niezmiennie, a niesprawiedliwość poborów w stan chroniczny przechodząca, stanowiła jedną z głównych podniet wzrastającego antagonizmu ludu do żydów. Lud doskonale umiejący w swojej prostocie obliczyć stosunek obowiązków dla państwa i dostrzedz nie sprawiedliwość podziału ciężarów, sarka ogólnie na krzywdę sobie wyrządzoną i utyskuje, że żydzi zwalniają się od rekruta.

Z tego przeto względu proces Karmelina i jego domniemanych współników dotyczy sprawy społecznej, której doniosłości, zwłaszcza w połączeniu z innemi przyczynami antagonizmu przeciw żydom nie należy lekceważyć. Niesądzimy, aby jakiekolwiek ustawodawcze środki mogły ponawianiu się tego złego zaradzić, a nawet byłyby zbyteczne, należy tylko zapewnić sumienne i ściśle wykonywanie istniejących przepisów, potrzeba powierzyć sprawę poboru w ręce sprężystych i uczciwych urzędników.

Podział okręgów poborowych według gmin wyznaniowych był już nieco spóźnionym, zwłaszcza, że ogólny obowiązek służby wojskowej zdawałoby się, powinien utrudnić przekupstwa i ukrywanie się poborowych żydów, aczkolwiek świeża sprawa Karmelina dowodzi przeciwnie.

Równouprawnienie jest dopiero teoryą, która w zastosowaniu społecznem przedstawia się niekiedy jako przywilej. Pod wielu względami powiedzieć to można o stosunku żydowskiej ludności w Galicyi. Zgadzamy się najzupełniej ze zdaniem Dra Hönigsmanna, który w mowie przedwyborczej twierdził, iż równouprawnienie w ustawach i na papierze jeszcze niczego nie stanowi, dopóki nie nastąpi równouprawnienie społeczne. Dodamy tylko do tych słów, że dziś nie społeczność chrześciańska może nadać starozakonnej ludności to równouprawnienie, ale zawisło ono od samychże żydów, od zrzeczenia się pewnych przywilejów swobodności i odrębności, które nie zawsze legalnemi posługują się środkami, a nadając ulgi lub korzyści materyalne starozakonnym, są główną przeszkodą równouprawnienia społecznego.

Lecz sprawa Karmelina sięga wyżej. Wskazuje ona na zupełną jeszcze demoralizacyę organów rządowych i urzędów poborowych, wskazuje, jak ta demoralizacya daleko zaszła, skoro nowe z siebie wyradza. Władze wojskowe chcąc wpaść na trop spisku przekupstwa knują znów spisek prowokacyjny, aby tamten wykryć. Tu już natrafiamy na kwestyę prawną, a zarazem na kwestyą moralności publicznej organów rządowych. Prowokacya należy do tych potwornych środków, do tych nadużyć władzy, które naruszają do najwyższego stopnia moralność publiczną i godność państwa. Jeśli szpiegostwo polityczne wzbudza odrazę, ale daje się przynajmniej zrozumieć, lubo nie zawsze wytłomaczyć, to prowokacya czyni ź rządu czynnik demoralizujący. Była epoka, kiedy tego środka używano w sprawach politycznych i wtedy okrywał on władzę albo piętnem hańby i fałszerstwa, jak wszystkie prowokacye za czasów Ludwika Filipa lub Napoleona we Francyi, lub pamiętny spisek Bärensprunga w Poznańskiem, albo też jak się to często zdarza w chwilach zamętu rewolucyjnego miasto gasić roznieca pożar, kopie doły, w które sam rząd niekiedy wpada i wyradza zgubny dla państwa sojusz policyi z klubami rewolucyjnemi.

Prowokacya w sprawach kryminalnych prowadziłaby do podobnego sojuszu organów władzy ze zmowami fałszerzy, ludzi trudniących się przekupstwem lub innego rodzaju złoczyńców, otoczyłaby rząd szajką zbrodniarzy pod jego okiem i za jego zezwoleniem prowadzących swe niecne rzemiosło. Słusznie przeto, że sprawa Karmelina wywołała interpelacyę dążącą do zaniechania tego rodzaju gorliwości władz wojskowych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 październtka.

(H.) Niespodzianie jak błyskawica z pogodnego nieba spadły oświadczenia hr. Andrassego co do nowej sytuacyi stworzonej przez poczynione w komisyi budżetowej delegacyi przedlitawskiej wykreślenia. Hr. Andrassy prowokowany przez Pratobeverę, który wbrew wszelkiej praktyce parlamentarnej bez poprzedniego zawiadomienia, postawił w delegacyi kwestye największej doniosłości, widział się wprawdzie zmuszonym do improwizowania, lecz także nie omieszkał należytą dać odprawę złośliwemu interpelantowi. Zresztą oświadcza hr. Andrassy z naciskiem, że aż do obecnej chwili nieporozumienia zaszłe w komisyi budżetowej nie przybrały jeszcze cechy wypowiedzianej. Dopiero gdyby delegacye pełne zatwierdziły postępowanie komisyi budżetowej mogłoby przejść do nieporozumienia w sprawie tej decydującego. Jednakowoż — jak rzeczy stoją — spodziewać się wypada, że klika Herbstowska w końcu zaniecha swoich zamiarów i będzie nieco łagodniejszą podczas obrad delegacyi, skoro nabierze przekonania, iż rzecz na seryo idzie, i że dalszy opór w sprawie wykreślonych pozycyj budżetowych, które razem zaledwie siedm milionów wynoszą, mógłby wywołać także przesilenie ministerstwa przedlitawskiego, a tem samem i zagrożenie własnego bytu. Że się bowiem na coś podobnego zanosi, widać z inspirowanego artykułu *Bohemii*, który nie dwuznacznie daje do zrozumienia stronnictwu Herbsta, żeby byli na to przygotowani, iż zupełnie różne czynniki od obecnych musiałyby objąć schedę budżetu obecnie sporządzonego. Organ ministeryalny wyrzuca nareszcie tejże frakcyi, że nie mądrze, nie patryotycznie, a przedewszystkiem, że nieostrożnie sobie postąpiła. „Jeżeli bowiem delegacye pełne potwierdzą budżet, to podziękować trzeba będzie za to Polakom i federalistom w skład delegacyj wchodzącym.“ Zrestą i sam Rząd przedlitawski nie szczędzi zabiegów by zażegnać burzę, któraby nim i całym systemem obecnym wstrząsnąć musiała. Ministrowie Auersperg, Lasser i Pretis uważali też za potrzebne, osobiście udać się na pole walki parlamentarnej. Pan Lasser zapewne nie omieszka doradzać menerom skrajnej lewicy umiarkowania, wskaże im, iż opamiętać się muszą, iż wystawiają na szwank reformę wyborczą, a to będzie najlepszym talizmanem do złagodzenia. Reforma wyborcza, śmiało rzec można, ocali budżet wojenny. Wzmiankowani ministrowie, jak nam telegram właśnie donosi, od chwili przybycia swego do Pesztu, konferują z wieloma członkami delegacyi. Szanse dla potwierdzenia trzechletniej służby wojskowej, mają być pomyślne. Jutro ministrowie będą mieli posłuchanie u cesarza, który rano przybędzie do Budy.

Peszt 7 października.

(W.) Dziś, jak to zapowiedziałem, nastąpiły w Izbie deputowanych odparcia zarzutów, jakiemi opozycya obarczyła administracyę rządową, i mowa pana Senney, która się stała, jak przeczuwano, istotnym „wypadkiem politycznym.“

Zarzuty, jakiemi rząd obarczono, przybrały kształty dopiero w interpelacyi pana Helfy, o tak zwaną sprawę Levaya, a nie dla tego, aby zarzuty robione z tego powodu rządowi miały jakiś rzeczywisty punkt wyjścia, lecz dla tego, że na tym punkcie dopiero wymieniono nazwiska, powołano się na pogłoski zawarte w tych a tych numerach dziennika, i zażądano w tak określonej materyi wyjaśnień. Wyjaśnienia te dał minister Kerkapoly w długiej mowie, która obcych obchodzić nie może. Długiej tej mowy, jest jednak krótki sens taki, że ktokolwiek być może pan Lavay, jakiekolwiek usługi przez niego oddawane osobom wpływowym w wielkich sprawach pieniężnych, jakakolwiek usług tych nagroda — administracya państwa węgierskiego pozostała czystą, nie weszła w żadne choćby tylko wątpliwej natury komplanacye z wielkim aferzystą peszteńskim panem Levay, nie zna nawet pana Levay, i pan minister finansów w żadnych z nim nigdy nie stoi stosunkach. Autentyczność i ścisłość tych objaśnień, musiał uznać każdy ze słuchających — a pan Helfy przyznał się zadowolnionym — co wiele znaczy przy tutejszej taktyce parlamentarnej. Objaśnień, jaki udział miał p. Levay przy regulowaniu interesów Thurn-Taxis, dla czego został oddalony od przewodnictwa jednego z instytutów finansowych peszteńskich, nie dał pan Kerkapoly, gdyż podobne sprawy nie mogą dotyczeć sejmu węgierskiego, a prawdopodobnie że żadnych daćby i nie umiał, jak to czuć można było z tonu i toku mowy tego przedewszystkiem nawskroś uczciwego człowieka.

W końcu swej mowy pan Kerkapoly zaklinał deputowanych, aby interpelowali zawsze rząd, ilekroć w jakimkolwiek punkcie, choćby najdrobniejszym mieć będą wątpliwość, lecz aby nie robili rząd odpowiedzialnym za to co piszą dzienniki, zaklinał, aby nie narażali dobrej sławy rządu bez dostatecznych podstaw, „bo dopóki siedzimy na tych miejscach, nasza dobra sława, jest dobrą sławą Węgier, nasz honor honorem kraju.“

Po panu Kerkapolym przemawiał przy ogólnej sprawie adresowej jeszcze i w tej nieszczęsnej materyi zarzutów prezes gabinetu, przy widocznej niecierpliwości izby, że się rozprawa na takim punkcie przedłuża bez żadnej potrzeby. Dawano mu poklask z prawicy, aby okazać, że zarzuty nie są podzielane, lecz wolanoby niewątpliwie, aby już i dalszej mowy o nich nie było.

Do niecierpliwości mogło się przyczyniać także i natężone oczekiwanie na wystąpienie pana Senneya. Nazywam mowę jego wystąpieniem, ponieważ jest ona poniekąd pierwszym krokiem tego statysty na nowej drodze, przypisują mu powszechnie daleko sięgające plany, zdolności jego polityczne są cenione równie wysoko, jak doniosłość przypisywanych mu zamiarów. W izbie tymczasem mała tylko garstka katolicko-konserwatywna uważała go za swojego. Z największem więc zaciekawieniem wyczekiwano zajęcia przez niego stanowiska w rozprawie adresowej, pomimo niepopularności frakcyi poczytującej go za swego koryfeusza, wyczekiwano tego wystąpienia z trudną do objaśnienia sympatyą. Izba była w pełnym komplecie, galerye tak pełne, że jak powiadają, trudno byłoby w nie szpilkę włożyć, na galeryi magnackiej znajdował się minister spraw zagranicznych, także z widoczną ciekawością śledzący za rozwojem myśli mowcy. Rezultat zaś tej mowy całogodzinnej był taki, że stała się ona najważniejszym wypadkiem politycznym tej sesyi; jeśliby rachuby ludzkie tak często nie zawodziły, to niezawodnie historya rządów Węgier miałaby jeszcze z pewnością do zanotowania nazwisko barona Senney; to czuł każdy, kto go słyszał i widział, jak był słuchany.

Charakterystyczną cehą tej mowy jest, że nietylko nie wywoływała ona rozdrażnienia u rozmaitych frakcyj Izby, ale często, bardzo często porywała całą Izbę ze sobą, tak że w oklaskach łączyły się wszystkie jej stronnictwa. Chociażby tylko dla tego jednego względu, mowa bar. Senneya zasługuje aby była znaną dokładnie w drugiej połowie Monarchii tak ściśle związanej z Węgrami. Ja dla ogólnej jej charakterystyki o treści jej powiem tylko tyle, że jeżeli konserwatyzm zasad pana Senneya tchnął taką podniosłością i szlachetnością kierunku, że pociągał za sobą najbardziej zaawansowane umysły w Izbie; to z drugiej strony znowu szczere stanięcie na gruncie samodzielności węgierskiej, zapowiedzenie, że gdy w tej materyi tak wiele zależy od stosowności czasów, a dziś iść mu będzie o to jak na zasadzie istniejących praw dalej instytucye państwowe rozwijać, każą mowę pana Senneya uważać jako pogrzebanie w Węgrzech jeśli nie dążności starokonserwatywnych, to przynajmniej tak zwanego szwarzgelberizmu. Izba przyjęła oświadczenie to z pełną ufnością i zapałem.

Głębokie pojmowania stosunków społecznych i politycznych, a przytem niezmierny dar oratorski mowcy zapewniły wreszcie temu wystąpieniu takie powodzenie, jakie niepamiętne jest w sejmie od czasu improwizowanych odpowiedzi hr. Andrassego na stawiane mu interpelacye.

Ministrowie austryaccy ks. Auersperg, Lasser i Depretis zjechali wreszcie wczoraj do Pesztu. O przyjeździe już przed paru dniami pierwszego fałszywie doniosły dzienniki, a ja za nimi — niech to będzie wskazówką, jak gorąco był on tu oczekiwany. Jutro rano ma przybyć Cesarz, i zaraz zapewne odbędzie się pod jego przewodnictwem rada ministrów.

Z tego ostatniego też powodu nie zapadnie zapewne jutro jeszcze uchwała delegacyi austryackiej w materyi budżetu wojny, a posiedzenie w tej lub innej formie zostanie odroczone do środy.

W każdym razie nim ten list będzie wydrukowany — rezultat będzie już Wam znany. Dla scharakteryzowania więc tylko chwilowego położenia dodam, że w kołach rządowych liczą na 28 głosów za preliminarzem ministeryalnym — prawdopodobnie jest to liczba wystarczająca do zapewnienia większości.

Paryż 4 października.

* Żyjemy w Rzeczypospolitéj tymczasowéj, a jaką ona będzie później, któż to odgadnie? Rzeczpospolita zachowawcza, liberalna, sumienna, o któréj marzą niektórzy po odezwaniu się środka lewicy od radykalistów, jest tkanką pajęczą, którą lada bąk Gambetowski przebije. Patrząc na to co się dzieje we Francyi; na bezład umysłowy, na brak patryotyzmu, bo jużciż patryotyzmem jest widzieć grożącą burzę i wcześnie stawić jéj zapory, by nie wywróciła domu, trzeba chcąc nie chcąc przewidywać zatrważającą przyszłość.

Gambetta wichrzy Francyą, zawczasu stawia siebie jako następcę po Thiersie prezydentem przyszłéj Rzeczypospolitéj, która niezawodnie do obecnéj nie będzie podobną. Nadłamie karku, przyjdą po nim inni, nastąpi reakcya i naród szukać będzie zbawienia w jedynowładztwie. Powiadają, że się fakta historyczne nie powtarzają; a przecież tak było po pierwszéj Republice, toż samo po drugiéj 1848, i doczekamy się jeszcze prawdopodobnie bodaj już ostatniego powtórzenia jednakiéj ewolucyi.

Polakowi piszącemu o nieszczęściach innego kraju, niepodobna jest prawie nie zwrócić się myślą do własnych dziejów i nie szukać przyczyn, które nas do zguby przywiodły.

Czytam właśnie „Rocznik Towarzystwa historyczno-literackiego za lata 1870—1872“ świeżo z druku wyszły, w którym między wielą bardzo ważnemi artykułami, natrafiam na korespondencyę Lelewela z Sienkiewiczem. Było to w roku 1857. Zbierano składkę na pomnik Manina. Sienkiewicz donosząc o tem Lelewelowi, dodaje: „Manin, republikanin, to prawda, ale Wenetom sam Skarga pozwalał być republikaninami, gdy wołał do Polaków: „Dajcie pokój republice, bo włoskich rozumów nie macie, ni w jednem mieście jak Weneci nie mieszkacie,“ Na to mu Lelewel zupełnie tak jakby dzisiejszy jaki radykał odpowiedział: „Znam to dobrze, i dobrze oklepane zjezuiciałego Skargi wyrazy arcykaznodziejskie: „Nie macie rozumów.“ Kiedy z nim rozmawiacie, chciejcie mu powiedzieć, że polskie rozumy nie były do ciasnych rozmiarów miasta lub stolicy, a nie były tak ohydne, aby mogły wymyślić republikę tyle potworną, jak była Wenecya. Co się mogło Wenetom podobać, Jezuitom a może i tym, co byle dziedzictwo tronu dla dworactwa podnieść, gotowiby mieć w królach swych dziedzicznego dożę.“

Więc Polacy na sejmie czteroletnim, kiedy ratować chcieli Rzeczpospolitą, wprowadzeniem dziedzictwa tronu, byli to tylko dworacy; nie mieli poczucia, że w nim leżało jéj zbawienie, nie byli to patryoci prawdziwi. Lelewel może ich znajduje w przeciwnym obozie, co pod hasłem zachowania dawnych republikanckich swobód, wywracał ustawę 3go maja i kraj zaprzepaścił. Co za szkoda, że zakon Jezuitów był wcześniéj skasowany, bo kto wie, czyliby nasi zacni reformatorowie nie dostali od Lelewela przydomku Jezuitów. Nasi dzisiejsi radykały w tem go zastąpią.

Na taki występ Lelewela, Sienkiewicz poważnie i bez uniesienia odpisuje mu: Któż w sercu nie jest republikaninem? Ale niestety w głowie nietylko zamglonéj jak moja, ale w głowach najpogodniejszych jakiemi chlubi się Rzeczpospolita Polska, a którym i Lelewel cześci nie odmawia, panowało zawsze przekonanie, że forma republikancka była przyczyną osłabienia, a nakoniec upadku Polski. Polska wzrosła moralnie, politycznie, jeograficznie, ręką i głową arystokracyi. Arysto-

---

Część literacko-artystyczna.

Osada rolna dla nieletnich przestępców pod Warszawą.

(Dokończenie).

Po zatwierdzeniu ustawy i ukonstytuowaniu się komitetu Towarzystwa jako centralnej tegóż władzy, obiorze wreszcie prezesa, który padł na znanego i zasłużonego w kraju b. rektora szkoły głównej Józefa Mianowskiego, przystąpiono do pierwszych organizacyjnych prac zmierzających do osiągnięcia założonego celu.

Komitet poruczywszy pióro p. Aleksandrowi Moldenhawerowi (autorowi dzieła „o więzieniach celkowych“ i broszurki „o zakładach dla nieletnich przestępców, żebraków i włóczęgów“) wybrał przedewszystkiem dwie delegacye: jednę mającą się zająć obmyśleniem systematu dla przyszłych kolonij, drugą mającą wygotować projekt prawny dla zespojenia kodeksu obowiązującego z nową instytucyą. *)

Podaję Wam rezultaty obu tych delegacyj, tak, jak je miałem sobie streszczone. Pierwsza wyszła z zasady niezbędności rozdziału podobnych instytucyj na przeznaczone, *a)* wyłącznie dla dzieci skazanych i *b)* dla włóczęgów, żebraków, oraz opuszczonych. Delegacya uznała, że tak dla samej słuszności jak i dla korzyści dzieci, koniecznym jest podobny rozdział, w jakim ogół miałby uwydatnioną różnicę zakładów przeznaczonych dla mających cierpieć w nich karę i dla tych, którzy mają być zatrzymani niejako prewencyjnie, dopiero w uprzedzeniu możliwego przyszłego ich dla społeczeństwa niebezpieczeństwa, że postępowanie z jednymi i z drugimi, powinno być stosownie do zadania i przeznaczenia różnego tych zakładów, także odmiennem, innem i różnem. Zajmując się zaś na początek tylko zakładami pierwszego rodzaju delegacya przyjęła, że te powinny być urządzane nie więcej jak na 150 do 200 chłopców, że wszyscy dla lepszego dozoru i indywidualizacyi swej mają być podzieleni na osobne grupy po 15 do 20 osób, rodzinami zwane (tak jak to ma miejsce we francuskiej i niderlandzkiej Mettray oraz w rauhes Haus), że kolonija podobnej wielkości ma posiadać około 300 mórg ziemi i opierać się na gospodarstwie folwarcznem, że więc dla uniknienia kosztów odstąpić należy od myśli małych gospodarstw przez każdą rodzinę oddzielnie prowadzonych co przeważnie spotyka się i bez zaprzeczenia lubo w odmiennych warunkach z wielkiemi korzyściami w Szwajcaryi; że pojedyncze rodziny mają być rozmieszczane w osobnych domkach pod nadzorem tak zwanych ojców rodzin, że oprócz tych domków w kolonii należy mieć budynek centralny mieszczący w sobie kuchnię, szkoły i kościół oraz mieszkania dyrektora i urzędników; że wreszcie w kolonijach tych wychowańcy mają się uczyć rzemiosł i rolnictwa, że więc przyjmowaćby należało do nich niestarszych nad lat 15 i że przed dwoma laty pobytu w osadzie z takowych nigdy pierwej wypuszczać ich nienależy. Oprócz tego delegacya podała prawdopodobnie koszt pierwszego urządzenia i potrzeb utrzymania podobnej instytucyi.

Druga delegacya prawnicza wypracowała swój projekt w którym, unikając wystąpienia ze zbyt radykalnemi żądaniami zmian w istniejącem prawodawstwie, umiała nader zręcznie ograniczyć się tylko na tem co jest niezbędnem do wprowadzenia w życie nowej instytucyi, raczej za pomocą rozporządzeń administracyjnych aniżeli prawodawczych, do jakich trzebaby dłuższego czasu i inicyatywy innych władz krajowych.

Jednocześnie z podjętemi tak przez obie delegacye pracami krzątano się nad zebraniem funduszów, a więc zrekrutowaniem członków. Za pośrednictwem księcia Lubomirskiego wystąpiono z przedstawieniami do rządu o ziemię i grunta. W skutek tych zabiegów powoli rosła liczba przystępujących do Towarzystwa, następnie nadeszły przychylne odpowiedzi ministra finansów, wyznaczającego pod kolonie, dwie miejscowości a mianowicie dwa leśne poręby w gminie Studzieniec w powiecie Skierniewieckim gubernii Warszawskiej i w leśnictwie Sobień w powiecie Turekskim gubernii Kaliskiej po 120 morgów każdy. Zarząd Towarzysta ukonstytuowany w osobach pp. Ludwika Kolnarskiego, zarządzającego Moldenhawera jego pomocnika i zastępcy, oraz Popłońskiego i Maternickiego, z przybraniem pp. Handkie oraz Kamockiego zwiedził osobiście oba miejsca i z tych pierwsze uznał za odpowiednie pod kolonię, postanowił jednak odnieść się do rządu z propozycyą by w miejscu Sobienia w Studzieńcu wydzieloną została Towarzystwu większa t. j. cała przestrzeń gruntu rozległości 225 morgów licząca.

Obok tych prac i ciągłych posiedzeń komitetu załatwiającego interesa bieżące p. Moldenhawer, który zwiedził kolonie podobne za granicą a głównie w Niemczech i Belgii zawiązał rozległe stosunki piśmienne tak z dyrektorami tych w których był osobiście, jak i z pp. Demetzem i Ragozinem, sekretarzem Towarzystwa petersburskiego. Nareszcie 16 Czerwca r. b. w sali magistratu, nastąpiło otwarcie i pierwsze publiczne ustawą zastrzeżone posiedzenie, na którem komitet dał sprawę z dotychczasowych swych czynności.

Posiedzenie zagaił wiceprezes Wieczorkowski (zastępujący nieobecnego już naówczas prezesa Mianowskiego,) następnie p. Moldenhawer odczytał krótki rys historyczny projektowanej instytucyi za granicą i w kraju, a p. Popłoński sprowozdanie z działań komitetu. Referaty pp. Goltza i Wierzchlejskiego dla braku czasu wydrukować w osobnym roczniku Towarzystwa.

Znajomy mój obiecał dostarczyć mi wzmiankowany rocznik najdokładniej podający to wszystko prawie, com wam tu w streszczeniu i nader tylko ogólnikowo przywiódł. Obecnie niech mi wolno będzie i tak przydługą korespondencyę zamknąć kilku uwagami. Przeprowadzenie mozolne szlachetnej myśli przyjścia z pomocą nieszczęśliwym dzieciom, przynosi zaszczyt w Królestwie tym, którzy myśl tę podjęli i w czyn wprowadzili, którzy ją jakimkolwiek poparli sposobem. Dla nas przeciwnie jest ono gorzkim wyrzutem, że przy prawach naszych autonomii i zupełnie innych o tyle korzystniejszych warunkach daliśmy się wyprzedzić. Położenie naszych nieletnich przestępców w niczem nie jest lepszem, jak w Kongresówce, potrzeba zatem spiesznej w tym względzie reformy. Tu to samo co i tam, a tymczasem w piśmiennictwie naszem nie poruszono jeszcze tej sprawy i mało nawet wiemy jak ona stoi w Kongresówce. Jeźlibyśmy czy to nie potrzebowali, czy nie mieli czy nie mogli sami dziś już przystąpić do założenia podobnych u siebie osad, to powinnibyśmy chociaż przyjść z pomocą braciom naszym w szlachetnem przedsięwzięciu. Fundusze jakich nowa instytucya w olbrzymich potrzebuje rozmiarach, a które dotąd zbyt płyną wolno i skąpo, wymagają zasiłku. Kolonia pierwsza pod Warszawą będzie chlubą całej Polski, cała też Polska winna nieść dla niej ofiary, bo ma to być nasza ojczysta Metray. Jeśli na francuzką, zawistni tak sławie Francyi Anglicy corocznie bogate przynoszą składki, ofiarują fundusze żelazne, jeżeli w tych kwestyach ludzkości jak to się pięknie p. Demetz w liście swym do p. Moldenhawera pisanym wyraził, nie ma granic i wszyscy są braćmi i wzajem pomoc nieść sobie powinni, to czyliż tem bardziej do podobnej pomocy poczuć się nie jesteśmy w obowiązku my synowie jednej ziemi, rodzeni bracia, dla których instytucya jednej części dawnych prowincyj jest zawsze wspólną i zarówno też drogą do wszystkich być powinna.

Lądek na Szląsku. *A.*

---

*) Pierwszą delegacyę składali pod prezydencyą Matkowskiego Konstantego p. o. dyrektora głównego kom. rząd. sprawiedliwości pp. Adam Goltz znany ze swych prac pedagogicznych, Matarnicki Franciszek, Moldenhawer Aleksander, Natanson Ludwik, uczony doktór Popłoński Jan (za którego staraniami i umiejętnem kierownictwem stanął tak wysoko instytut głuchoniemych i ociemniałych, że wzorem dziś jest podobnych instytucyj) oraz Roman Wierzchlejski biegły prawnik a przytem znakomitej prawości i uczoności człowiek; do drugiej delegacyi pod prezydencyą Wieczorkowskiego prezesa sądu apelacyjnego i jednego z pierwszych promotorów Towarzystwa wchodzili Jeziorański Feliks, Stummer Edward i Umieniecki najzdolniejsi sędziowie sądu apelacyjnego, Rogoziński Michał dzisiaj dyrektor wydziału komisyi sprawiedliwości zarówno pięknego serca, jak umysłu człowiek, wreszcie wzmiankowani poprzednio Moldenhawer i Wierzchlejski obecnie obrońca przy departamentach rządzącego senatu.

kracya zafundowawszy swobody, których tradycyą dotąd żyjemy, zaczęła je oddawna wypaczać na karb samolubnych celów i zepchnęła Polskę w przepaść niemocy i bezrządu.

„Powstrzymać trzeba było ten kierunek arystokracyi. Jakimże sposobem? Najwłaściwszym. Wzmocnieniem władzy, która od wieków stała na czele Rzpltéj, władzy królewskiéj, która jedyna mogła była podnieść lud, bo to podniesienie nie stało jéj na zawadzie. Gdzież dla Boga, inny był ratunek? W masie? w gminie? Na to wypisuję słowa Ocitskiego, że „równie Platon (jak Lelewel) „znać był powinien ludzi w komunach Aspazyi i w Prytaneum (w karczmach i na dworach magnatów). A Monas, któremu z ręki kata umrzeć lud dozwolił, powinien był lepiej rozumieć trzodę ludzką, którą często brak chleba był czulszym niż wywrócenie ołtarza i odjęcie powszechnéj swobody. Żeśliby znowu chciano się ratować samą arystokracyą, orędowniczką swobód, tak miłych dla niéj, tak dla narodu ścieśnionych, to wiemy, do czego zmierzały jéj widoki. Wiemy, w jakim duchu poczynali oni wierutni egoiści, prawdziwi republikanie weneccy: Zebrzydowski, Lubomirski, Rzewuski, Potocki, Branicki. Lelewel nie może ich wskazywać jako reformatorów państwa, cóż tedy zostawało? Kozaczyzna? Był to wprawdzie i to duch polski. Wiemy, jak kozaczyzna zaczęła, wiemy, jakie wolności na swoich i naszych karkach zostawiła, a jak skończyła zostawiona samej sobie w Turcyi.

Zaprawdę, krwawi się serce na widok owej barbarzyńskiej namiętności, lechtanych przez ludzi bezbożnych dla samolubnych celów. Gdzie się zatrzyma ten buntowniczy rydwan, wiozący bezrząd, lekceważenie prawa, najgrawający się najświętszym uczuciom, depcący w imie wolności, nie mówię już wolności ojców, ale i samego sumienia? Bodajby nie ugrzązł w ponowionéj Komunie, przypominającéj nam tak boleśnie hajdamaczyznę.

Mimo woli trzeba dzisiaj mieć na widoku otwarte walki Gambetty i jego sprawy, aż dopóki nie zwróci się silny głos poparty odpowiednią władzą: „a do pokądże nadużywać będziesz cierpliwości naszéj Katylino?“ Dziennikarskie groźby nie zastraszą agitatora, któremu wolno jest podburzać tłumy zbierane na jego spotkanie i wyjednywać ich oklaski. Mazade w *Revue des deux Mondes* jakkolwiek sprawiedliwą robi uwagę, „że jeśli jest człowiek we Francyi, któremu przystało milczenie i spokojne zachowanie się, tym powinien być Gambetta. Po Cesarzu, jemu najwłaściwsze byłoby zamknąć się w granicach skromności.“ I cóż z tego, czy ta przestroga na co się przyda?

Najrozsądniéj i najtrafniéj postępowanie Gambetty za dyktatorstwa i obecne ocenia Saint Genest w dzienniku *Figaro*. Jest to dzisiaj jeden z pisarzy najpopularniejszych i najsumienniejszych. „Nie rzucam na ziemi jego przeszłości, bo to jest epoka jego życia, w któréj najmniéj zawinił. Thiers nazywał go szalonym głupcem, a ja powiadam, że nie adwokat dowodzący armiom był tam szalonym, ale naród który mu je powierzył i który tak w Paryżu jak na prowincyi podobnym jak on ludziom dozwolił sobą rządzić. Błąd jego był przed a zbrodnia potem. Zbrodnią albowiem było pod koniec wojny wmawiać ludowi możność dalszéj jéj prowadzenia, kiedy znał doskonale, że walka już jest niepodobną. Zbrodnią była Komuna, przygotowana nierozsądnemi jego mowami; że dał pod pozór taić się ukryty pod cieniem pomarańcz hiszpańskich; nie wyrzekłszy ani słowa, żeby obłąkane powstrzymać tłumy od mordów i spalenia stolicy. Przez sześć miesięcy wyczekiwał wypadków, sposobiąc się do roli odpowiedniéj zwycięstwu tego lub owego stronnictwa. A kiedy plac boju został oczyszczony, wyszedł z kryjówki, żeby w wyrazach niedość określonych, frazesami pięknemi tak upodobanemi od pospólstwa, rzucić oskarżenie na Thiersa, na cesarstwo, na reakcyę, na duchowieństwo, na wszystkich wyjąwszy jego samego, bo ten powinien był wyćwiczony oszczercą, jako pisarz, któremu miał potrzebować wyznać.“

Następnie ocenia jego politykę w założonym dzienniku *La République*, która raz schlebia mordercom, to znowu usypiając tchórzliwych, obiecując im jakąś porządną organizacyę przyszłéj spółeczności. Pokazuje, jak Gambetta stosownie do opinii osób, z któremi mówi ma przychodzić, to wybuchał w nich rewolucyjne namiętności, to się uspakajał i wyznawał, że nie raz była radykalnym, a to jedynie w celu, aby *radykalny głowy nie został*.

„Gdyby nieprzyjaciela na ziemi naszéj nie było — mówi dalej p. Saint-Genest — powiedziałbym, że Gambetta jak wszyscy odwieczni politycy pretendenci dobrze odrabia swoje rzemiosło. Ale zbrodnią jego jest, że wiedząc dobrze i znając, że przyjście jego do władzy, będzie hasłem wojny domowéj i obcéj, że to wiedząc i mówiąc to, nie przestaje wichrzyć.

„Nie godziłoby się go zapytać: Jak zamyślasz rządzić? Jakich środków użyjesz do zachowania nas od Komuny? Na to możesz zapomnieć tego coś powiedział, coś przyobiecał: amnestyę, uzbrojenie gwardyi narodowéj, wolności zgromadzeń itd. Trzeba to będzie dotrzymać, trzeba będzie uzbroić lud, wedle tych wojny, sprowadzić wygnanych komunistów. Może sądzisz, że stronnicy porządku przestraszeni staną wtenczas w obronie swojéj przeciw własnym swoim przyjaciołom? Tego jego samego nie spodziewasz się i to nie coś uwiesz.

„Tak, możesz wrócić i wrócisz i będziesz gościem dzisiaj narodu ani; albowiem naród podobnie jak nasz prowadzący się, zasługuje na takiego pana.

„Tylko nie zapominaj, że dwóch jest ludzi, co z twojego skorzystają powrotu: Bismark i Napoleon. Tego mi nie zaprzeczysz! albowiem rządy twoje same fatalności zawiodą nas do Komuny, a tej drogi, tylko nie może zwyciężyć, tylko Cesarstwo albo Prusy.

„Wiedz to jeszcze w końcu, że jak Cesarz wróci sprowadzony od siebie, naród zapomniawszy Sedanu przypomni, że ty tylko jakiego byłeś dla narodu na widok tego wszystkiego, coś mu ukazał“.

Wiedeń 8 października. Obrady obu delegacyj w Peszcie zawładnęły w tej chwili całą sytuacyą. Wyjazd prezesa gabinetu przedlitawskiego do Peszta, oraz bar. Lassera i bar. de Pretis jeszcze więcej zwraca uwagę na stolicę Węgier i co się tam dzieje w łonie delegacyi austryackiej. Jakkolwiek bowiem sprawozdania dzienników wiedeńskich o owych zajściach w wydziale budżetowym delegacyi austryackiéj są niewątpliwie przesadzone, to jednak udanie się trzech członków gabinetu przedlitawskiego do Peszta świadczy o ważności chwili i o znaczeniu, jakie rząd przywiązuje do uchwalenia budżetu ministerstwa wojny. To bowiem jest niewątpliwe, iż najwięcéj rozchodzi się o przeprowadzenie podwyższenia co do czasu służby wojskowéj i wyznaczenie na ten cel odpowiednich funduszów.

Szczegółowych wiadomości z Peszta w téj chwili nie ma, gdyż zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie delegacyi austryackiéj odłożonem zostało do jutra, jak donosi nam wczoraj telegram, ponieważ dzisiaj odbędzie się Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, który przybył wczoraj do Budy. Do wczorajszego telegramu o posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiéj nie wiele mamy co dodać, posiedzenie to bowiem nie budziło tak dalece zajęcia, i najważniejszem było uchwalenie rezolucyi Giskry, którą wczoraj podaliśmy, co do ułożenia budżetu normalnego. Ponowione takie rezolucye w roku przeszłym uchwalono, aby wydział celem ustanowienia płac wojska. Dr Brestel zwrócił uwagę, że nie jest to rzeczą naczelnego wodza, lecz delegacyi; na to oświadczył bar. Kuhn, że rezolucyę tę musiałyby uchwalić obie delegacye, inaczéj pozostanie ona tylko życzeniem jednéj delegacyi. Dr Giskra zaś rzekł: Jesteśmy samodzielnemi ciałami i nie potrzebujemy się oglądać na ... Dr Rechbauer zapytał ministra wojny, dla czego życzenia delegacyi węgierskiéj bywają tak często spełniane, austryackiéj zaś nie. Dr Brestel stawiał w obronie ministra wojny i twierdził, że on zawsze się uchwałom delegacyi stosował. Po téj krótkiéj dyskusyi uchwalono rezolucyę wspomnianą poprzednio, a na wniosek Schaupa odroczono obrady nad sprawą wydziału Skenego, ponieważ nadeszła petycya izby handlowéj wiedeńskiéj, zawierająca ważne projekta, nad którémi trzeba się dłużéj zastanowić. Petycyę oficerów wysłużonych o podwyższenie emerytury uchwalono ministrowi do uwzględnienia w porozumieniu z obudwoma ministerstwami obrony krajowéj.

Wczoraj rozdano także członkom delegacyi sprawozdanie wydziału budżetowego o budżecie ministerstwa wojny. Sprawozdanie to zawiera naprzód porównanie budżetu rzeczywistego z przeszłorocznym, z czego pokazuje się, że minister żąda o 6.777,177 zł. więcéj, niż w roku przeszłym uchwalono. Podwyższenie to spowodowało wydział, że jeszcze troskliwiéj i dokładniéj badał poszczególne wydatki, które odnosiły się niejako do podniesienia się cen żywności i płac robotników, lecz także do częściowego rozszerzenia zarządu, do uregulowania i podwyższenia płac, potrzeby nowych budowli i przedmiotów uzbrojenia, a szczególniéj znacznego podwyższenia stopy pokojowéj armii.

Wydział uchwalił, ze względu na stopniowe postępowanie swej pracy, podzielić sprawozdanie swoje na dwie części, mianowicie na wydatki zwyczajne i ich pokrycie, powtóre na wydatki nadzwyczajne i rezolucye.

Co się tyczy wydatków zwyczajnych, to przy badaniu poszczególnych pozycyj wzięto po większej części za podstawę sumy uchwalone w r. 1872, zwiększone żądania rozważono co do ich konieczności i stosowności i w końcu uchwalono, aby w odnośnym tytule zamieścić sumy pozostałe po zezwoleniu, zmniejszeniu lub wykreśleniu; przy wielu pozycyach zastanawiano się ponownie nad sumą w r. 1872 uchwaloną i postanowiono zalecić delegacyi do przyjęcia sumę, wypadającą po wykreśleniu uzasadnionem.

Zasadnicze znaczenie dla wydatków zwyczajnych ma przedewszystkiem żądanie podwyższenia stopy pokojowej w armii, według którego w stosunku do r. 1872 stan pokojowy podwyższonym być ma o 28,706 ludzi, na co potrzeba 3.984,990 zł., odtrąciwszy zaś od tego 223,479 zł., za ośmiotygodniowe wykształcenie rekrutów potrzeba będzie 3.761,512 zł., aby pokryć koszta przedłużenia służby wojskowej. Wydział budżetowy nie przekonał się jednak z uzasadnienia tego żądania, aby było konieczném nowe nakładać ciężary i dlatego uchwalił, nie zalecać delegacyi uchwalenia tej sumy.

Również zasadnicze znaczenie, chociaż mniejszéj wagi, ma dla wydatków zwyczajnych zwiększone żądanie co do postawienia na równi płac duchowieństwa wojskowego i urzędników wojskowych z płacami oficerów, dalej uregulowania stosunków poszczególnych kategoryj urzędników w celu podwyższenia ich płac w kwocie 307,524 zł., oraz służących wojskowych w kwocie 10,860 zł. Wydział budżetowy uważa żądanie to za uzasadnione i wnosi, aby takowe uchwalić. Tylko co się tyczy duchowieństwa wojskowego, uważa wydział płace kapelanów, biorąc je w stosunku do duchownych świeckich, za wystarczające i wnosi, aby nie uwzględniać odnośnego podwyższenia w kwocie 37,612 zł.

Królestwo Polskie.

Komisye lustracyjne ukończyły swe prace w guberniach Kijowskiej i Podolskiej pod względem nadania ziemi w dobrach rządowych. Włościanie rządowi otrzymali w ogóle więcej ziemi, niżeli inni włościanie, prócz tego rozdano ziemię wielu parobkom obarczonym rodziną i żołnierzom dymisyonowanym. Udział włościan w nadaniu ziemią byłby nawet znacznie większy, gdyby komisye lustracyjne nie były zmuszone ograniczać swej wspaniałomyślności względem na rozporządzenie o wprowadzaniu żywiołu moskiewskiego do pomienionych gubernij. Ostatnie bowiem rozporządzenie nakazuje utrzymać większe majątki rządowe dla rozdawania takowych zasłużonym w tępieniu polskiego żywiołu urzędnikom. Włościanie, którzy otrzymali grunta będą płacili wykup włącznie do 1913 r.

Główne zmiany wprowadzone przez komisye lustracyjne dadzą się przedstawić w następujących cypfrach:

W gubernii Kijowskiej było obdarowanych 32,256 dworów stanowiących 114,940 osób płci męskiej obecnie cyfry te wzrosły do 47,146 dworów i 150,026 mężczyzn. Zamiast 411.825 dziesięcin teraz rozdano 525,781 dziesięcin ziemi, czyli podwyżka wynosi 28% pod względem ziemi, a 24% pod względem ludności. Średnia wysokość nadania 3 dziesięciny. W gubernii Podolskiej zaszły następujące zmiany: przed tem było obdarowanych 180,042 mężczyzn, którzy otrzymali 424,398 dziesięcin, teraz zaś 213,498 mających 476,151 dziesięcin. Zwiększenie co do ilości osób wynosi 23%, a co do ziemi 16%.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 października. Wystawa przemysłowo-rękodzielnicza, która miała być zamkniętą już d. 12 b. m., przedłuży się jeszcze o dni kilka. Jak donieśliśmy, komitet wystawy uzyskał pozwolenie odbycia loteryi z przedmiotów tej wystawy. Bilet na loteryę kosztuje 50 centów.

— Odbieramy następujące pismo:

Upraszam o zamieszczenie w kronice *Czasu* następującego sprawozdania:

W kościele archipresbiteryalnym N. P. Maryi kwestowano w dniu 7 października w czasie wielkiej mszy na pozostałe rodziny po zabitych, skutkiem zawalenia się domu przy ulicy Krupniczej, rękodzielnikach.

Kwesta przyniosła razem 54 złr. 70 c. 6 rubli i 2 talary pruskie. W dniu 9 października rozdzielono tę kwotę w zakrystyi kościoła N. P. Maryi w następujący sposób:

Małgorzata Mameczka z Nowej wsi (N. 40) z siedmiorgiem dzieci, dostała 12 złr. 40 c., 2 ruble i 1 talar.

Maryanna Mikołajska z ulicy Karmelickiej (N. 66) z pięciorgiem dzieci drobnych, dostała tyle co poprzednia.

Maryanna Ziębowa z Czerwonego Prądnika z czworgiem dzieci, dostała 12 złr. 30 c. i 2 ruble.

Joanna Pytlowska z Czarnej Wsi bezdzietna, dostała 9 złr.

Franciszka Dąbrowska z Krowodrzy, bezdzietna, której mąż mocno potłuczony leży w szpitalu S. Łazarza, dostała 9 złr.

Podpisany dopełniwszy własnoręcznie tego podziału w obecności JX. Zajączka przełożonego zakrystyi N. M. P., polecił wspartym, aby się modlili za szlachetnych dawców, sam zaś najserdeczniejsze składa tym ostatnim dzięki za ochoczość i szczodrobliwość chrześciańską, z jaką przystąpili do uskutecznienia tego uczynku miłosiernego.

Kraków d. 9 października 1872 r.

X. *Zygmunt Golian*,
koadjutor kościoła arch. N. M. P.

— Dla rodzin robotników zabitych w domu p. Götza złożyli na ręce nasze: profesorowie uniwersytetu Dunajewski 5 złr., Bojarski 3 złr., Zoll 3 złr., Zatorski 1 złr., pod głoskami X. Y. złr. 1 c. 21.

— Dziś w południe spadł z dachu domu sądowego chłopak przy przekładaniu dachówek; nie był bowiem przywiązany jak przepis nakazuje. Ciężko potłuczonego oddano do szpitala.

— Wczoraj Maryanna Ciarachowa z Wadowa i Katarzyna Brandasowa z Branic skradły w kramach kilka łokci perkalu, lecz przytrzymano je. Od Agaty Bielańskiej włóczęgi odebrała wczoraj straż policyjna poduszkę skradzioną.

— W mieszkaniu Perli Weissowej na Kazimierzu, zginęły korale wartające 57 złr. Wyśledzono, że kradzieży tej dokonała Silbermanowa, służąca w tym samym domu, która dobranym kluczem otworzyła izbę.

— Za rogatką Mogilską we wsi Piaskach, znalazły dzieci różne papiery a między niemi książeczkę legitymacyjną rosyjską Stanisława Sikorskiego, i takowe złożyły w policyi.

— Aresztowano pewnego amatora kwiatów, który robił wyprawy na ogrody krakowskie i wybierał z nich co lepszego, aby niby ozdobić mieszkanie, właściwie jednak handlował on bukietami.

— Przed trzema dniami donosiliśmy, że pędzacz bydła Łaptaś sprzedał jednę ze sztuk pędzonych. Krowę tę znaleziono w Uściu solnem u Józefa Różyckiego, który schronił się przed żandarmeryą do Krakowa, lecz został wyśledzonym.

— W poniedziałek umarł we Lwowie w szpitalu wojskowym porucznik Wereszczyński z pułku bar. Jabłońskiego w skutek rany otrzymanej przed kilkoma dniami w pojedynku z innym oficerem. Śledztwo z tego powodu wytoczono.

— Wydział krajowy rozpisał konkurs na posadę dyrektora szpitala powszechnego we Lwowie.

— Wybory dwóch członków do Rady powiatowej Tureckiej z większej własności ziemskiej odbędą się d. 15 bm. a d. 29 października wybór jednego członka Rady powiatowej Łańcuckiej z większej własności ziemskiej.

— **Przemyśl** 8 października.

Jutro odbędzie się w Przemyślu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik X. Szykowskiego, reformata, który w r. 1672 obronił miasto od Tatarów. Po nabożeństwie w katedrze uda się procesya do kościoła Reformatów, gdzie po kazaniu X. Goliana położony będzie kamień węgielny. O tym obchodzie dziś dopiero doniosły ogłoszenia po rogach ulic z podpisem komitetu pomnikowego.

— Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu nie miało dotychczas własnego domu i zbiory swoje mieściło w najmowanym lokalu. Hr. Seweryn Mielżyński nabył dom przy ulicy Młyńskiej i podarował go Towarzystwu. Wszelako dom ten wymagał napraw i urządzenia odpowiedniego. Znana ofiarność obywateli wielkopolskich nie dała na siebie czekać. Na przebudowanie i urządzenie domu zebrano już 3.000 tal., Seweryn hr. Mielżyński złożył 1.000 tal., pułkownik Skarżyński i Major Smitkowski po 500 tal., w listach zastawnych, p. Stanisław Koźmian i Dr Niegolewski po 200 tal., p. C. 100 tal., hr. Józef Mielżyński dał 30.000 cegieł. *Kuryer Poznański*, z którego te szczegóły czerpiemy, donosi, że wydział historyczny tegoż Towarzystwa ma przystąpić do wyboru przewodniczącego na miejsce zasłużonego i znakomitego pisarza p. Stanisława Koźmiana, który zamieszkiwać ma w Dreźnie.

— W Warszawie od d. 6 do 7go października zachorowało na cholerę 3 osób, wyzdrowiało 2, pozostaje w leczeniu 15; w wojsku tam stojącem zachorowało 3, pozostaje w leczeniu 21. Od pojawienia się cholery w Warszawie d. 5 września zachorowało osób 57, umarło 25, wyzdrowiało 17: w wojsku zaś zachorowało 51, umarło 17, wyzdrowiało 13.

— Czytamy w *Gazecie Kieleckiej*, we wzmiance o wsi Czarnca, odległej o 7 mil od Kielc a należącej kiedyś do Stefana Czarnieckiego, że trumna cynowa w której pochowano zwłoki tego wojownika w 1665 r. podczas późniejszych rozruchów krajowych wywleczoną została z grobu pod chórem, gdzie stała, i popsutą. Ówczesny proboszcz miejscowy kazał z niej zrobić sześć lichtarzy, które do dziś dnia stoją na wielkim ołtarzu kościoła w Czarncy. O szczątkach Czarnieckiego nic nie wiadomo. Z czapraka odziewającego niegdyś ulubionego Czarnieckiemu konia, ofiarowanego przez rodzinę zmarłego bohatera kościołowi, zrobiono kaptur i przyozdobiono nim kapłańską kapę. W kościele nie ma innych po wielkim mężu pamiątek, prócz wyżej wymienionych; nie ma bowiem nagrobka ani w kościele ani na cmentarzu. Jest tylko wizerunek malowany na prostej tarcicy, przedstawiający Czarnieckiego na koniu jako hetmana.

Teatr. We czwartek dnia 10 października: *Wujaszek całego świata*, komedya w 3 aktach S. Benedyksa z niemieckiego przerobiona i *Recepta na świekry*, komedya w 1 akcie Don Manuela Juana Diany, z hiszpańskiego na polskie przełożona.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 8 października pogoda; termometr od + 1°.5 doszedł do + 9°.3 R. Barometr opada; dnia 9 października o godzinie 6ej rano stan jego był 330 71, termometru 1°.4 R. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 10 października: Śgo Franciszka Borgiasza.

TEATR. Wczoraj miała p. Szaszkiewiczówna sposobność usprawiedliwić pochlebne zdanie wydane o jej grze po pierwszym jej występie na scenie naszej. W roli Elizy w 1 aktowej krotochwili z niemieckiego: *O chlebie i wodzie* przewyższyła ona oczekiwania i przedstawiła się jako wyśmienity nabytek do ról naiwnych. P. Cybulski w roli Smyczkowskiego, grał również dobrze, co uznała publiczność wywołując trzykrotnie wśród rzęsistych oklasków oboje grających. W *Posażnej jedynaczce* prócz lekkiej przesady w paru rolach, gra była w ogóle bardzo staranną, a w rolach kobiecych bez zarzutu. W *Pięknej Galatei* komicznej operetce w 1 akcie Suppego, główna zasługa należy pannie Ćwiklińskiej. P. Zamojski miał chrypkę, a p. Wojnowski nie był przy głosie. Rolę Pigmaliona przyjęła p. Wojnowska i zjednała sobie oklaski.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 1 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy)

Do poprzedniego sprawozdania mam jeszcze dodać co następuje:

Po przesłuchaniu Wolfa Brennera jako obwinionego, a Karmelina jako świadka, zapytał przewodniczący obecnego w sali Abrahama Dawida Kittnera, co wie o współudziale Brennera. Tenże zeznaje, iż podsłuchał rozmowę Karmelina z Brennerem, nie mówi jednak dokładnie, o czem wtedy była mowa, i dodaje, że Margulies był pośrednikiem pomiędzy Karmelinem a Brennerem.

Margulies na zapytanie odpowiada, że razu jednego Karmelin wracając od Brennera, skarżył się na tegoż, mówiąc, iż jest upartym, a to się zemści na gminie. Temu, co Kittner na niego opowiadał, świadek zaprzecza, obrzucając tegoż obelżywemi słowy, za co do porządku wezwanym został.

Hersz Kläger i Salomon Markussohn przyznali, że zanosili Karmelinowi kilka sum po 300 lub 400 złr. pochodzących ze składek w synagodze; twierdzą jednak, że sumy te przeznaczone były na to, aby Karmelina zrobić nieszkodliwym, nie zaś dla komisyi. Przeczyli również obydwa, jakoby byli działali z polecenia Brennera.

W poniedziałek pojawił się w sali sądowej wreszcie Icek Schreyer należący do grupy Bohorodczany. Starzec ten siedmdziesięcioletni sparaliżowany, nie był jednak w stanie odpowiadać na zapytania przewodniczącego. Przerwano tedy nateraz jego przesłuchanie i dopiero z końcem rozprawy powtórnie będzie przywołany.

Z początku rozprawy oświadcza Karmelin, iż od oskarżenia przeciw Brennerowi o obrazę honoru nie odstępuje i opowiada, iż usiłowano go wraz z żoną wczoraj w nocy otruć kawą, z którego to powodu już śledztwo wytoczono.

Skonfrontowano następnie obwinionych Markussohna i Klägera z małżonkami Karmelinami, przyczem obydwa obstają przy swoich dawniejszych zeznaniach, iż nie działali z polecenia Brennera.

Karmelin i jego żona oświadczają, że tak wtedy przynajmniej mówili, iż przychodzą od Brennera.

Obwinieni Izrael Ledefeld szynkarz i Marek Horn handlarz rybami, przyznają, że były zarządzone składki w synagodze, pierwszy nadto przyznaje, że się przyczynił do tej składki datkiem 20 złr., zaprzecza jednak, żeby te składki były przeznaczone na przekupienie komisyi i twierdzi, iż zarządzone były, aby ubezwładnić Karmelina, który się odgrażał, iż wyjedna u majora asenterowanie niezdolnych. Marek Horn przeczy, jakoby w ogóle do składki się przyczynił.

Joel Horowitz, który jest obwinionym, iż nakłaniał wspólnie z Mojżeszem Kindlerem Seinfelda, Markussohna i Horna do zbierania i przyjmowania składek w synagodze, nie wie o żadnych składkach w ogóle, nic troszczył się o nie nigdy i oświadcza, że jest żebrakiem, którego sprawy tego rodzaju nie obchodzą.

Zelig Bertisz z Jezupola, opowiada bardzo obszernie, iż Karmelin spotkawszy go w Stanisławowie, starał się go nakłonić, aby zarządził składkę w Jezupolu, szczycił się przyjaźnią majora hr. Ludolfa, i tem, że kazał wziąść do wojska syna Hübschmanna, jakkolwiek tenże był zupełnie niezdolnym. Przyznał następnie obwiniony, iż dał Karmelinowi 125 złr., jako rezultat składek w Jezupolu zarządzonych, a 50 złr. za swego wnuka Atricla Frenkla z Wiśnicza. Opowiada następnie, iż prosił Brennera usilnie, aby tenże do Karmelina napisał karteczkę, co Brenner dopiero po długich prośbach uczynił. Gdy ową karteczkę od Brennera obwiniony przyniósł Karmelinowi, tenże podał ją i rzekł gniewnie: „Brenner nie ma tu nic do rozkazu.“ Na zapytanie przewodniczącego, dla kogo były przeznaczone pieniądze, które wręczono Karmelinowi, oświadcza tenże, iż dla Karmelina, aby nie szkodził.

Karmelin przywołany, opowiada, iż Bertisz wręczając mu pieniądze, rzekł wyraźnie, iż takowe są dla komisyi. To samo, temi samemi słowy powtarzają Żaneta Karmelin i Kittner, co obwinionego wielce oburza i na domysł naprowadza, że ci wszyscy się umówili, przy czem podobnie jak Margulies twierdzi, iż świadectwo Kittnera można kupić za guldena.

Lejba Lessing handlarz zboża obwiniony o współudział przy składkach w synagodze datkiem 3 złr., przyznaje to, lecz twierdzi, jakoby był wtedy zdania, że pieniądze tam zebrane mają być użyte: „*zu milden Zwecken*,“ dla ubogich.

Marek Seinfeld kupiec, przyznaje również, iż przyczynił się do składki datkiem 17 złr., ale zaprzecza z oburzeniem, jakoby był to dał na przekupienie komisyi wojskowej. Przytacza, iż sam był żołnierzem i syna również oddał do wojska dobrowolnie. Oświadcza, iż mówiono, że celem składki są „Gemeinzwecke,“ a on pod tem nie mógł się domniemać, iż chodzi o zebranie pieniędzy na przekupienie komisyi.

Obżałowana Majta Baron kupcowa, posądzona o datek 70 złr. zaprzecza wszystkiemu. Nie była w synagodze, nie wie o żadnych składkach i nie dawała nikomu pieniędzy. W r. 1870 miała syna w wieku popisowym. — Izrael Seinfeld zapytany, czy widział Majtę Baron w Synagodze, oświadcza ku powszechnej wesołości, iż w bóżnicy nie zagląda za kobietami.

Rabin Auster w skutek zeznań Karmelina i jego żony posądzony, iż dał Karmelinowi 100 złr. za swoje uwolnienie, przeczy wszystkiemu i nazywa to kłamstwem.

Nuchim Reischer opowiada, iż Karmelin żądał od niego 200 złr. i groził powołując się na władzę, którą ma nad majorem, że w przeciwnym razie będzie wzięty. Dopiero po trzykrotnem wezwaniu ze strony Karmelina, dał mu obwiniony 60 złr., obawiając się, aby mimo swej niezdolności nie był wzięty do wojska.

Karmelin opowiada rzecz inaczej, mianowicie, iż owe 60 złr. nie otrzymał od Reizzera, ale od tegoż pryncypała.

Kalman Kalmus, posądzony, iż przez Manesa Marguliesa dał Karmelinowi za uwolnienie Froima Knolla 20 złr. Manes Margulies w śledztwie wprawdzie zeznał, iż otrzymał owe 20 złr. od Kalmusa tytułem pożyczki, przyznał jednak zarazem, iż tegoż uwiadomił o celu podróży Karmelina. Posądzany jest dalej Kalmus; iż za uwolnienie Bartka Kowaluka dał Karmelinowi 200 złr., a oprócz tego zataił 50 złr.

Obwiniony przyznaje, iż prosili go dwaj wieśniacy, aby Karmelinowi wręczył 200 złr., co też uczynił. Wtedy Karmelin mu radził, aby w obec sądu wszystkiego się zaparł; chciał bowiem widocznie zataić owe 200 złr. To mu się jednak nie udało, gdyż obwiniony nie usłuchał jego rady i przyznał się w śledztwie, podczas gdy Karmelin wobec sędziego śledczego raz zeznał, że za chłopów nic nie otrzymał, później, że po 50 złr. otrzymał.

Ostatnim obwinionym z grupy stanisławowskiej jest były diurnista starostwa Józef Kosiński. Obwiniony jest o sfałszowanie listy pepisowych. Według zeznań zgodnych Karmelina i Koryzny otrzymał Kosiński za to naprzód umówioną kwotę. Temu wszystkiemu zaprzecza Kosiński stanowczo, twierdząc, iż poczynił wprawdzie w listach poprawki, lecz to na wyraźny rozkaz majora Ludolfa, w mniemaniu że będąc cokolwiek głuchym, nie dosłyszał czegoś i mylnie w swej liście zanotował. Oświadcza, że jeżeli Koryzna inaczej przysięga, to popełnił krzywoprzysięstwo. Jako powód zeznań Karmelina podaje Kosiński, iż roztrwoniwszy pieniądze lub schowawszy takowe do kieszeni Karmelin starać się musi, aby usprawiedliwić swe wydatki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pożyczka miasta Krakowa.

Kraków 9 października. Dowiadujemy się właśnie, że komisya pożyczkowa przyjęła za swój, wniosek komitetu względem warunków przez bank hipoteczny przedstawionych.

Kolej Czerniowiecka.

Minister handlu Banhans wydał następujące rozporządzenie za Nro 27,025 i Nro 5864 z daty 7go października, nakazujące sekwestracyę kolei Czerniowieckiej. Rozporządzenie to brzmi:

Na podstawie §. 12go ustawy o koncesyach kolei z 14go września 1854 i §§ 4go i 27go, oraz 6go i 26go koncesyi z 11go stycznia 1864 r. i 15go maja 1867 r. zarządzam sekwestracyę austrackiej linii Lwów-Czerniowce-Suczawa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej na koszt i ryzyko przedsiębiorstwa, i naznaczam na sekwestratora obu linij c. k. radzcę rządowego Karola Barychara, a wrazie jego nieobecności na zastępcę sekwestratora c. k. inspektora Perla.

Tenże ma objąć swój urząd z dniem 8 października, a równocześnie mają być zawiadomieni: Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, Rada nadzorcza i Dyrekcya kolei, że są usunięci od przelanych na nich przez statuta z 13go października 1868 r. obowiązków, o ile te dotyczą zarządu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i Czerniowiecko-Suczawskiej. Wszyscy urzędnicy i cała służba zasekwestrowanej kolei z dniem objęcia urzędu przez sekwestratora mają podlegać jego władzy.

Niniejsze rozporządzenie ma być ogłoszone w Wiedniu, Lwowie i Czerniowcach w dziennikach rządowych, w Londynie w *Times* i *Daily News*, a także we właściwy sposób w Rumunii.

Wiedeń 7 października.

Banhans.

Wiedeń 7 października.

Ponieważ nie godzi się oskarżać niewinnych, a oskarżywszy, wypada w każdym razie dać im zadosyćuczynienie, należy dziś sprostować i do właściwych rozmiarów sprowadzić błąd w ostatnim liście zaszły. Był tam bowiem zrobiony zarzut bankom tutejszym, że one w okolicznościach dla targu pieniężnego wcale nie przyjaznych, i kiedy się na polepszenie sytuacyi wcale nie zanosi, starają się dodawać giełdzie otuchy i trzymać kursa wysoko, i tem samem spekulującą publiczność wystawiają na niemiłe ryzyko. Takie postępowanie nazwano nagannem, to też nawet w czasach takich jak dzisiejsze, w których wszystko wolno i wszystko uchodzi, chwalić tego nie można. Nie odwołując więc, ani łagodząc użytego wyrazu, należy się jednak dodać, że zarzut powyżej wspomniany spada w części tylko na banki, ale za to głównie na tę klasę ludzi, która się na założycielstwie w ciągu ostatnich kilku lat rozmaitemi, nie zawsze uczciwemi środkami, zbogaciła.

Jeżeli pod bankami rozumiemy zbiorowe ciała akcyonaryuszów, to zapewne, że spadnięcie kursów nie może być w ich interesie, i to nie tylko dla tego, że posiadacze akcyj tracą wtedy na kapitale, albo, że tenże staje się na pewnien nieoznaczony czas nieruchomym, ale także z powodu, że banki prawie bez wyjątku grają na giełdzie *tout comme le commun des martyrs*. Zresztą, jeżeli giełda jest źle usposobiona, to emisye nie idą i w ogóle interesa, które są tak nieocenionym materyałem do reklamy, ulegają stagnacyi.

Aczkolwiek pomiędzy bankami w powyższem znaczeniu a ich dyrekcyami, radami zawiadowczemi zachodzi wielka różnica, a te ostatnie umieją tak zwane „interesa“ chwytać i kierować, że z zysków im się dostaje najwięcej, a bankom tylko cząstka, i że dyrekcye nigdy nie ponoszą strat, a banki często, przecież w czasach takich, n. p. jak dzisiejsze, kiedy stagnacya zagraża, różnica prawie ustaje i niknie, a wspólne niebezpieczeństwo dyrekcye do właściwych banków zbliża. W takich okolicznościach trudno im brać za złe, że szukają ratunku, chociaż, kiedy z przyczyn od stron interesowanych niezależnych, skutki braku pieniędzy mogą się stać coraz dotkliwszemi, może byłoby lepiej i rozumniej nie walczyć nadaremnie i zostawić spekulacyę własnemu przemysłowi; wtedy i onaby zmądrzała i egzystencya chromych pasożytów, które nowa era wyprodukowała ku ogólnemu dobru, zakończyłaby się tem prędzej. Prawda, że pomiędzy temi pasożytami znajdzie się banków niemało, nie licząc już innych towarzystw, podobnych do wiedeńskiej kasy hypotecznej, a które nie mają kapitału wpłaconego, a pomimo to żyją dla dyet Verwaltungsrathów i dla utrzymania swoich urzędników; ale i takie instytuta chcą dalej żyć, może w nadziei, że się doczekają lepszych czasów, albo dla zachowania synekur dla swoich dyrektorów.

Tylko pytanie, czy te wszechstronne usiłowania na co się przydadzą, jeżeli nie zajdzie jaka zmiana w ogólnych stosunkach i ciągłe podnoszenia dyskontów bankowych potrzebą wywołane, nie ustaną. Gdyby miały potrwać, to zaprawdę nie wiedzieć do czego stopa procentowa dojdzie, skoro

weksli zakładu kredytowego nie można niżej 10% zeskontować, a nowsze instytuta zmuszone są nie raz płacić dużą lichwę. Jedne od drugich pożyczać pieniędzy nie mogą, a pierwotni opiekunowie, którzy zebrawszy na założycielstwie obfite zyski, albo się o swoje utwory nie troszczą, albo każą sobie za usługi nieco drogo płacić.

I tak słychać tu między innemi, że w ubiegłym tygodniu jeden z młodszych banków nadaremnie naszukawszy się pieniędzy, nareszcie zaszedł po ratunek do pewnego domu bankowego, który do kreacyi nieszczęśliwego instytutu czynnie i w nader korzystny dla siebie sposób się był przyczynił. I w istocie, nasz bank się nie zawiódł w swoich oczekiwaniach, bo wspaniałomyślny opiekun na odpowiedni zastaw papierów zaforszusował mu żądaną sumę na dwa tygodnie po czterdzieści od sta.

Prawda, że warunki były nieco twarde, ale na to nie było sposobu, gdyż inaczej bank byłby musiał zawiesić swoje wypłaty, a tak przynajmniej mógł sobie przedłużyć wegetowanie. Ten wypadek, który *mutatis mutandis*, nie jest wcale odosobniony, cechuje stan rzeczy prawdziwie opłakany, którego trwania nikt pragnąć nie może.

Mówią, — lecz trudno zaręczyć, czy się to sprawdzi — że energiczne wkroczenie ministerstwa handlu w sprawy kolei lwowsko-czerniowieckiej, ma być początkiem do bardzo surowych czynów rządu wymierzyć się mających przeciwko bankom i innym towarzystwom akcyjnym, których zachcianki, kasy i administracya mają być ściśle badane przez śledczą komisyę *ad hoc*.

W obronie kolei Czerniowieckiej i jej dyrektora nikt stawać nie będzie, ale nadużycia, o których ukaranie tu chodzi, pewnie nie są większe, niż te, które się praktykują po innych akcyjnych przedsiębiorstwach; spodziewać się więc należy, że minister nie stanie w połowie drogi, jeżeli jeszcze i jego kolegom na prawdę chodzi o zabezpieczenie interesów mnogiej liczby akcyonaryuszów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8go października.

Licytacye: W pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie licyt. przez oferty w d. 28 29, 30 i 31 października w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego w 16 miejscowościach. — D. 7 i 8 listopada licyt. *in minus* w sądzie obw. tarnowskim w celu zapewnienia dostawy dla więźniów tegoż sądu płótna, drelichu, drzewa opałowego, oliwy, świec, słomy, mydła i t. p. — D. 16 października w sądzie pow. w Tyśmienicy licyt. egz. realn. N. 463 w Otyni.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Feliksa Dzieduszyckiego o nakazie zapłaty Mayerowi Bardachowi 200 zł. — Sąd kraj. lwowski Julię z Brodzkich Fazzi o pozwoleniu na sprzedaż sumy 800) zł. m. k. na rzecz jej na dobrach Ostrów intabulowanej. — Sąd kraj. krakowski Wład. Kobylińskiego o nakazie zapłaty Judzie Pitzele 53 zł.

Zawezwania: Sąd pow. w Brodach Dawida Jollesa, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po bracie swoim Salomonie zmarłym w r. 1869. — Sąd pow. w Żurawnie wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Hrynia Pawłowa, który miał umrzeć na cholerę w Kałuszu w r. 1831, aby dali znać do sądu.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 października.

HOTEL SASKI: Jan Zdziechowski z Poznania, Stanisław hr. Dzieduszycki właśc. dóbr ze Lwowa, Włodzimierz hr. Dzieduszycki właśc. dóbr ze Lwowa, Maurycy Kraiński ze Lwowa, Ozyasz Nirenstein z żoną i córką z Wiednia, Karol Kruzer z Rosyi, Bronisław Homolacz z żoną wł. dóbr z Rzędowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: August Wiecfiński z Wiednia, Stefan Drzewiecki inżynier z Wiednia, Władysław Wołodkiewicz z familią z Odessy, Antoni Smoleński z żoną z Kujaw, Seweryn Kisielewski z Galicyi, Joanna Habrych z Wiednia, Jan Pieszowski z żoną właś. dóbr z Przybradza, Antonina Bekkers z Rosyi, Alberta Habrych z Warszawy.

HOTEL POLLERA: T. Cybulski z Galicyi, Ślusarska z Kongresówki, Śmidziński z Galicyi, Wielogłowski wł. dóbr z Gruszowa, Kazimierz Miszewski z Galicyi, Wedekind kupiec z Londynu, M. Oskierska z Litwy, Stanisław Jakubowski właśc. dóbr z Kongresówki, N. Jeleus, Krzysztofor z Wiednia, M. Auderschen kapitan rosyjski z Rosyi, Olga Staberg z Wiednia, F. Seeger z Wrocławia, Robert Penl ze Lwowa, Zygmunt Rudnicki z Rosyi, J. Klein kupiec z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Byszewski właś. dóbr z Galicyi, Jan Tuma z Tarnowa, Jakób Nitecki z Kongresówki, Piotr Rokosowski z Warszawy, Dymitr Chartman z Stankowa, Eugeniusz Strzelecki wł. dóbr z Podola, Jan Tchütter kupiec z Berlina, Piotr Świerczewski z Dąbrowy, Gustaw Truppel kupiec z Prus, Marya Witomska z Kongresówki, Franciszek Zdrodowski z Wrocławia, Antoni Jabłonowski z Kongresówki, Anatolia Zubrzycka z familią wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Czajczyński z Kalisza, Zdzisław Niszkowski i Marya Kraskowska z Litwy, Adolf Kamiński właśc. dóbr z Podola.

HOTEL pod RÓŻĄ: Antoni Herme kupiec z Prus, Aloizy Roth z familią z Dąbrowy, Adolf Gross kupiec z Wiednia, Juliusz Nikolay kupiec z Granicy, Hipolit Łepkowski właśc. dóbr z Sidziny, Bronisław Salome z Odessy, Robert Henzel pułkownik z Wiednia, hr. A. Dąmbski właś. dóbr z Galicyi, Emil Aulich porucznik z Wiednia, Leonora Lorenowicz właśc. dóbr z Rosyi.

(Nadesłane.)

Głogów 6go października 1872.

Z żalem żegnamy czcigodnego Męża, człowieka tak niepospolitej prawości, jakim był dla nas c. k. sędzia Antoni Skopal, który swą sprężystością [illegible] przez 17 lat pod skrzydła bezpieczeństwa [illegible] powiatu Głogowskiego.

Przyjmij zatem czcigodny Mężu! to nasze publiczne podziękowanie, które wraz z życzeniami dobrej przyszłości, zasyłamy [illegible] Oświęcimowi tak drogiego przybytku.

(Nadesłane.)

W zeszłym roku powziąłem zamiar zawiązać na wzór towarzystw alpejskich Towarzystwo Tatrzańskie, którego zadaniem byłoby między innemi [illegible] przyrody Tatrzańskiej i czynna pomoc w wyzyskiwaniu mało jeszcze znanych jej skarbów na korzyść wiedzy i materyalnych pożytków. Myśl moją [illegible] Towarzystwie Tatrzańskiem pomocnico [illegible] muzeum. Zacny ten mąż zawsze gotowy wspierać każde usiłowanie mające pożytek publiczny na celu, udzielił mi wiele trafnych uwag przedmiotowych i uznał za właściwe, aby z wiedzą i za uprzedniem porozumieniem z Komisyą Fizyograficzną Towarzystwa naukowego krakowskiego przystąpić do czynu.

Równocześnie dla powitania w górach ks. Marszałka krajowego wyprawili górale tatrzańscy do Szczawnicy deputacyę, która złożywszy należny hołd dostojnemu gościowi, prosiła, aby z bliskiej Szczawnicy raczył zwiedzić Tatry. Ks. Marszałek przychylił się do prośby górali i w towarzystwie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i hr. Mieczysława Reja przedsięwziął wycieczkę w Tatry, którą miałem zaszczyt osobiście prowadzić. Przy Morskiem Oku wszczęła się rozmowa o projektowanem Towarzystwie Tatrzańskiem i o potrzebie gościnnych szałasów w niektórych ustroniach Tatrów, a w toku tej oświadczyli obecni panowie gotowość przyczynienia się datkiem do ich budowy. Zawiązanie Towarzystwa Tatrzańskiego z niezależnych ode mnie przyczyn nie przyszło dotychczas do skutku a budowie schronnego szałasu przy Morskiem Oku stanął na przeszkodzie nietylko zupełny brak wszelkiego funduszu, ale i nie załatwiony dotąd spór o własność gruntową między sołtysami Nowobilskimi a właścicielem Zakopanego. Oto jest prawdziwy stan rzeczy, który dziennik *Kraj* w N. 194 podał publiczności w zupełnie skrzywionem przeistoczeniu; a gdy odparcia i sprostowania rozsiewanych fałszywych wieści, przesłanego telegramem i pisemnie, dotychczas nie ogłosił, widzę się spowodowanym dla odparcia krzywdzących mnie niesłusznych zarzutów upraszać J. O. ks. Marszałka krajowego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i hr. Mieczysława Reja, aby na świadectwo prawdzie raczyli publicznie oświadczyć, czy kiedy i komu złożyli na budowę szałasu przy Morskiem Oku jakiekolwiek fundusze, o których dziennik *Kraj* chce wiedzieć i które aż do znacznych kwot podnosi.

W Nowym Targu w październiku 1872.

Adolf Tetmajer
Prezes Rady powiat. i poseł do Sejmu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 7 października. *Dresdner Journal* dowiadnje się o programie obchodu złotego wesela króla Jana: Dnia 7 i 8 listopada przyjmowane będą powinszowania; dnia 9 oboje królestwo wraz z członkami rodziny i książętami przybyłemi w gościnę przepędzą dzień w kole familijnem; dnia 10 odbędzie się akt błogosławieństwa kościelnego w sali narożnej paradnej zamku, a następnie nabożeństwo w kościele nadwornym; wieczorem teatr u dworu; 11go na zakończenie bal dworski.

Eisenach 7 października. Na zgromadzeniu do narad nad kwestyą socyalną mówili dziś Gneist, Roscher, Engel oraz wielu fabrykantów i robotników. Uchwalono rezolucyę, że prawodawstwo fabryczne ma być wygotowane w myśl opieki nad dziećmi i kobietami, a przemysł domowy rozszerzony. Następnie postanowiono utworzyć stowarzyszenie reformy i w przyszłym roku znowu odbyć zjazd. Wniosek Maxa Hirscha, aby przeznaczyć Wiedeń na miejsce zebrania, upadł. Dr Friedmann z Wiednia oświadczył, że będąc sam jeden z Austryi, winien podziękować Dr. Hirschowi za jego przyjacielski wniosek. Obowiązkiem jest każdego Austryaka dbać o udzielność i potęgę ojczyzny, a interes Niemiec wymaga, aby Austrya była silną; wszelako starania Niemiec około oświaty są wspólnem dobrem. Choćby zgromadzenie nie odbywało się w Wiedniu, przyjmą w Austryi to co dobre, gdziekolwiek ono ustanowionem będzie. Wieczorem posiedzenie zamykające.

Paryż 7 paźdz. Gambetta spodziewany wieczorem w Paryżu. Najwyższa Rada wojenna zajmować się będzie natychmiast wyborem systemu dział polowych. W skutku uprzednich wpłat na pożyczkę, gotówka w skarbie doszła do wysokości 1,425 milionów.

Paryż 7 paźdz. Z Madrytu otrzymano tu wiadomość, że onegdaj zrobiono nowy zamach na życie króla Amadeusza. Starano się wypadek ten zataić i może mu zaprzeczą, ale jest on prawdziwy.

Bruksella 7 paźdz. Do *Indép. belge* piszą z Paryża: Thiers zamierza być we czwartek na posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego, aby przeszkodzić zamiarom zwołania zgromadzenia.

Londyn 7 paźdz. Paryski korespondent *Timesa* potwierdza prawdę swojego doniesienia o słowach jenerała Tymaszewa do Thiersa tyczących się niekorzystnego wrażenia, jakie sprawia w Rosyi zaczepna postawa stronnictwa radykalnego francuskiego. Korespondent dodaje, że dwóch reprezentantów obcych państw w ten sam sposób przemawiało w Paryżu. Reprezentanci Francyi zagranicą przybywszy do Paryża, twierdzili, że w innych krajach podobneż wrażenie odniesiono.

Londyn 7 paźdz. *Times* donosi, że hr. Rémusat odpowiedział energicznie na oświadczenie rządu greckiego w sprawie kopalń Laurion.

Kopenhaga 7 października. Król zagaił sejm osobiście. Mowa tronowa nadmienia o wzrastającej pomyślności kraju w skutku powiększonych dochodów z podatków stałych; kładzie nacisk na serdeczne stosunki względem Szwecyi i na obopólne współzawodnictwo obu krajów, które się objawiło w wystawie przemysłowej, w wielu zgromadzeniach gospodarczych i we wnioskach tyczących się wspólnego systemu monetarnego. Śmierć króla Szwedzkiego była dla króla i dla ludu duńskiego bolesną. Rząd ufa w trwałość i umocnienie serdecznych stosunków do rządu króla Oskara. Stosunki do innych państw zagranicznych są niezmienne; kwestya szlezwicka jest zawieszoną; rząd żywi silną nadzieję, że takowa przyjdzie do zadawalniającego rozwiązania. Jako projekta rządowe wyliczone są: Rewizya ustawy o obronie krajowej, którą rząd odpowiednio do zasobów kraju pragnie uorganizować jak najusilniej, oraz uzupełnienie ustawy o wychowaniu w szkołach ludowych i średnich.

Kragujewacz 7 paźdz. Książę zaprzysiągł dziś uroczyście konstytucyę. Sejm wybrał prezesem swoim bankiera Kara-Biberowicza a wiceprezesem Jowanowicza.

Ateny 6 paźdz. Francya i Włochy nie odpowiedziały jeszcze na memoryał ministerstwa greckiego w sprawie Laurion; posłowie jednak obu tych państw oświadczyli urzędownie, że nie będą dalej wchodzić w nowe rozbiory tej kwestyi i postawili alternatywę: albo przedłożyć zajście to sądowi rozjemczemu międzynarodowemu do rozstrzygnięcia, albo niechaj się Grecya ułoży z towarzystwem dzierżawiącem kopalnię. Pod względem tej ostatniej alternatywy rozpoczynają się teraz rokowania z posłem francuskim.

Konstantynopol 7 paźdz. W. ks. Mikołaj (brat Cara) i nowy minister spraw zagranicznych Chalil bej przybyli tu wieczorem z Warny parowcem.

Washington 6 paźdz. Rząd otrzymał wiadomość, że w tych dniach nadejdzie orzeczenie cesarza Wilhelma (jako sędziego polubownego) w sporze o wyspę San Juan na morzu Spokojnem.

W dziale wiadomości handlowych zamieszczamy rozporządzenie względem sekwestracyi rządowéj na kolej czerniowiecką rozciągniętej.

Dzienniki wiedeńskie oczekiwały wczoraj rozstrzygnięcia w sprawie budżetu wojny, jakkolwiek nie musiało być w Peszcie tajemnicą, że posiedzenie zostanie odroczonem, skoro jeszcze onegdaj wieczór otrzymaliśmy o tem zawiadomienie. Posiedzenia wprawdzie nie odwołano, ale odroczono obrady do dnia następnego w skutek niestawienia się ministrów wspólnych powołanych na naradę ministeryalną do Cesarza. Jakkolwiek powód ten mógł być istotnym, wszakże nie wątpimy, że pragnęli go członkowie gabinetu przedlitawskiego, gdyż zostawiał im więcej czasu do porozumienia się ze swojem stronnictwem. Korespondent peszteński donosi nam, że za podwyższeniem wydatków na przedłużenie służby wojskowej, ministerstwo przedlitawskie spodziewa się 28 głosów i przypuszcza, że to wystarczy do otrzymania większości, a że dzienniki półurzędowe od dni kilku także dowodzą centralistom, że powinni głosować za podwyższeniem wydatków, może więc gabinet Auersperga przeciągnie więcej posłów na swą stronę.

Dziwne stanowisko w tej sprawie zajmuje *Wiener Abendpost*, która od początku powtarza zdania organów centralistycznych i dopóki *Nowa Presse* była przeciw podwyższeniu budżetu, organ rządowy zdawał się także skłaniać się ku temu zapatrywaniu; teraz znowu wraz z *Nową Pressą* przeszła na stronę preliminarza bar. Kuhna. Dziennik rządowy przyznaje, że członkowie gabinetu wyjechali do Pesztu, aby wpłynąć na „zaspakajające rozwiązanie punktów spornych,“ a tem samem niejako upoważnia do wniosku, że ministerstwo ks. Auersperga żywiło samo obawy co do swego stanowiska w razie odrzucenia żądanej przez ministra wojny podwyżki budżetu.

Obawy te jeszcze silniej występują w *Starej* i *Nowej Pressie*. Ostatnia wprost powiada, że „ministerstwo (ks. Auersperga) największą wagę przykłada do tego, aby go w tej kwestyi własne stronnictwo nie opuściło, a tak dalece przywiązuje do tego wagę, że ministrowie uznaliby swoje teki bez wartości, gdyby stronnictwo odmówiło im swego poparcia. To też dziennik ten doradza centralistom, aby złożyli swoje przekonania w ofierze ogółu. Interesem tym, o którym mówi *Nowa Presse* jest ratowanie gabinetu, gdyż stanowisko jego uważa za zachwiane i niepodobne do utrzymania w razie odmowy uchwały delegacyi austryackiej.

Pisaliśmy już kilka dni temu, że według naszych informacyj, opozycya przeciw budżetowi wojny mogłaby wykopać grób dla gabinetu ks. Auersperga, gdyby w danej chwili znajdował się spadkobierca. To jednak, co piszą dzienniki wiedeńskie, że spadek po obecnym gabinecie mógłby się dostać w ręce stronnictwa ugody, przyczem wymieniają najczęściej Hohenwarta, nie zdaje się nam odpowiadać istotnemu położeniu, jest to popłoch rzucany we własne stronnictwo, aby je skłonić do odstąpienia od zamiaru okrojenia budżetu. Trudności stawiane gabinetowi w przeprowadzeniu preliminarza bar. Kuhna, z którym tenże gabinet jest solidarnie związanym, mają dopiero objaśnić się w Radzie państwa, jak o tem także pisaliśmy, a czego potwierdzenie, zdaniem naszem, przenoszą dzisiejsze dzienniki. Piszą one, że ks. Auersperg oraz dwaj inni członkowie gabinetu przybyli do Pesztu nietylko dla zniewolenia swego stronnictwa do ustępstw względem preliminarza ministra wojny, ale zarazem, aby naradzić się nad wnioskami co do zmiany ustawy wyborczej w Czechach.

Deputowany Herbst najzawzięciej występuje przeciw bar. Kuhnowi, to też minister Lasser specyalnie z nim rozpoczyna narady. Cóż to wszystko może oznaczać innego, nad to, że odbywa się targ z wiernokonstytucyjnymi, a za trzechletnią służbę wojskową, gabinet czyni im pewne obietnice w sprawach wewnętrznych przedlitawskich. Dotychczas mowa tylko być miała o zmianie ustawy wyborczej do sejmu czeskiego, ale kto wie, jak daleko posunie się gabinet w przyrzeczeniach. W każdym razie pocznie on silnie nacisk stronnictwa, i nie łatwo będzie mu się potem obronić od jego przewagi.

W izbie węgierskiej oprócz przemówień ministra skarbu i prezesa tamtejszego gabinetu, które miały na celu odeprzeć zarzuty lewicy, przemawiał nowy poseł Sennyey, niegdyś tawernik węgierski, a dziś zrzekający się stanowiska w izbie wyższej, aby zająć miejsce w izbie deputowanych. O ile dotychczas znamy jego mowę, nie zawiera ona oddzielnego programu. Mówca wprawdzie składa ważne oświadczenie, popierania rozwoju ustaw odziedziczonych w przeszłości w duchu liberalnym, stawia się w sprawach dotyczących stosunku obu połów monarchii na stanowisku większości sejmu, ale nie zapowiada, w czem i o ile będzie się różnił od programu ministerstwa Lonyaya. Nie można zatem wiedzieć, czy stanowisko przezeń zajęte będzie mogło stać się podstawą dla wytworzenia nowego odcienia w stronnictwie Deakistów.

Z powodu wieści powtórzonej także przez naszego berlińskiego korespondenta, że ministrowie Falk i Leonhardt mają przemienić się na teki, pisze *Nordd. allg. Ztg*: „Pogłoski rozbierane w dziennikach zagranicznych o zamierzonej zamianie ministrów sprawiedliwości i wyznań, pozbawione są tak dalece wszelkiej faktycznej podstawy, że nie wspomnielibyśmy o nich, gdyby nie były dały tutejszej prasie powodów do ścisłego rozbioru.“ *Gaz. krzyżowa* również temu zaprzecza, ale pogłoskę tę wyświeca w ten sposób: Korespondent do *Magdeb. Ztg* i do *Hamb. Corr.* od kilku dni zajmuje się tym przedmiotem, a mianowicie, że minister sprawiedliwości Dr Leonhardt usuwa się będąc słaby, a Dr Falk obejmuje po nim tekę, gdyż panuje między nim a kanclerzem niezgodność pod względem traktowania spraw kościelnych. *National Ztg* nadmienia zaś, że pomieniony korespondent nie jest „obcym w biórach ministerstwa wyznań.“ Lubo więc zaprzeczono temu doniesieniu, musiało być w niem coś prawdy, skoro *National Ztg* mniema, że korespondent miał źródło pewne, z którego czerpał. Nie ulega jednak wątpliwości, że w traktowaniu spraw kościelnych nastaje jakaś zmiana a przynajmniej przerwa w przyspieszonem dotąd działaniu wymierzonem przeciw katolicyzmowi, albowiem *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby prawdziwemi były podania *Spenersche Ztg* o ustawach wygotowanych w ministerstwie wyznań, a które miały być wniesionemi na sejm; doniesienia te są bowiem „przedwczesne i po większej części mylne.“ Nie mogła *Spenersche Ztg* mylnie donieść, bo stosunki jej z rządem są wiadome; więc zdaje się, że w ostatnich chwilach postanowiono wstrzymać się z projektami albo nawet zmienić je, a ztąd pochodzi „przedwczesność“ i „mylność“ twierdzeń *Spenersche Ztg*. Donosiła ona zaś, że rząd zamierza zaniechać kierunku ustawodawstwa doraźnego i ustaw z konieczności a przedstawić sejmowi cały szereg ustaw mających określić stanowisko kościoła do państwa.

Organ torysów *Standard* zwraca uwagę na wysłanie byłego sekretarza przy Bismarku radcy legacyjnego Keudella jako posła do Stambułu i widzi w wyborze tej osoby skazówkę, iż Bismark zamierza wdawać się w sprawy Wschodu, albowiem w nowszych czasach niemal wszystkie zmiany wychodziły z inicyatywy Bismarka. Przypomnieć musimy, że donosząc o nominacyi Keudella, wskazaliśmy, że był on prawą ręką i powiernikiem Bismarka.

La Patrie rozbiera wiadomą rozmowę Thiersa z p. Arnouldem, której dotąd nie zaprzeczono, i mniema, że na zjeździe berlińskim umówiono się, nie spisawszy jednak tego protokolarnie, aby Francyę poczytać za kraj neutralny, za pewnego rodzaju Belgię, której nie wolno naruszać. Byłby się z tem Thiers wygadał, gdyby się nie obawiał o republikę i gdyby nie był prezydentem. Że nie masz kwestyi, o którejby nie mniemano, że była przedmiotem narad w Berlinie, dawno o tem wiedzieliśmy, a zatem nie mogło się obyć bez mowy o Francyi. Ale jeszcze nie wypływa ztąd, aby módz Francyę sprowadzić do rzędu państw neutralnych z musu, państw, że tak powiemy, konwencyjnych.

Nie przestaje być dla nas dziwnem doniesienie *Timesa* o rozmowie niby posła rosyjskiego z Thiersem, czyli raczej, jak później ajencya Havasa sprostowała, ministra spraw wewnętrznych Timaszewa. Ajencya ta opowiada wprawdzie nieco inaczej tę rozmowę niż *Times*, a mianowicie, że minister bawiąc chwilowo w Paryżu odwiedził Thiersa i w rozmowie bardzo przyjacielskiej zwracał jego uwagę na agitacye radykalne we Francyi, które jeśliby się przedłużały, mogłyby wywrzeć wpływ niekorzystny na stosunki Francyi do innych państw, które pragną, aby Francya używała ciszy i pokoju, jako niezbędnych warunków jej podźwignienia się. Więc było to rodzajem interwencyi lubo pośredniej w sprawy Francyi, że minister spraw wewnętrznych nie zaś poseł rosyjski poruszył kwestyę stosunków wewnętrznych; zawsze bowiem ten sposób upominania Thiersa przechodził zakres zwykłych międzynarodowych stosunków. Albo więc Francya istotnie zeszła do tej roli co Belgia, jak mówi *Standard*, albo też Rosya chce znaleść pozór do okazania Thiersowi, iż nie powinien się na nią oglądać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 9 paźdz. *Wiener Zeitung* podaje obwieszczenie, na mocy którego minister handlu zarządził sekwestracyę austryackich linij kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej na Towarzystwie rzeczonych kolei. Radzca rządowy Barychar ustanowiony jest sekwestratorem i tenże rozpoczął urzędowanie swoje d. 8 paźdz. (Patrz część handlową.)

Peszt 8 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego uchwalono bez zmiany projekta ustaw o kolei z Oedenburga na Pressburg do Lundenburga, z Raby na Oedenburg do Ebenfurtu i z Wojtek do Bestsan. W rozprawach nad adresem zabierali głos Kroaci: Żywkowicz i Mikadowicz, ten ostatni w języku chorwackim, ze stronnictwa reformy.

Peszt 9 października. Wydział budżetowy delegacyi przedlitawskiej uchwalił ze względu na kontrakt ze Skenem, dwie rezolucye tyczące się zwołania komisyi śledczej w celu ściślej rewizyi kontraktu, szanując wolne współzawodnictwo i żądając przedłożenia przyszłej delegacyi porównawczych wykazów względem dostaw Skenego i innych.

Na pełnem posiedzeniu delegacyi przedlitawskiej jeneralny sprawdozdawca Giskra rozpoczął ogólne rozprawy nad budżetem armii lądowej wykazując, że przedewszystkiem należy uchwalić zasadnicze kwestye co do podwyższonego stanu służby wojskowéj i podwyższenia płacy.

Kragujewacz 9 października. Książę Milan zagaił sejm serbski (skupczyna) mową tronową. Nadmienił w niej o dowodach względności okazanych przez Portę i państwa poręczające oraz inne państwa przyjazne, i dziękował ludowi za dowiedzioną miłość przy wstąpieniu swojem na tron; położył nacisk na postępy już zrobione; mniema jednak, iż liczne jeszcze wielkie zadania oczekują rozwiązania, a między temi budowa kolei, umocnienie obrony krajowej, podniesienie handlu, rolnictwa i wykształcenia ludu, usunięcie braków w prawodawstwie, itd. Książę wzywa przeto do pracy, iżby Serbia zakwitnęła.

Kursa. Wiedeń 9 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·40 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·65. — Losy z r. 1860 102·25 — Akcye banku 901. — Akcye kredytowe 328·40. — Londyn 108·85. — Srebro 107·60. — Dukat 5·24. — Lombardy 205·—. — Losy z r. 186 143·—. — Akcye franco-austr. 127·50. — Napoleondor 8·75—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 154·— Akcye kolei północ.-wschod. — — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 166·75. — Obligacye indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214·—. — Akcye anglo-banku 314·25. Akcye kolei rządowej 320·50. — Akcye kol. siedmi. 177·50. — Akcye kol. Rudolfa 178·75 — Tramway 325·—. — Akcye banku budowy 129·80. — Akcye kolei wschod. 130·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·50. — Akc. kolei zjed. 265·25. — Losy tureckie 76·20. — Losy prem. węgiers. 104·25. — Akcye kolei bogumińskiej 192·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 248·—. — Akc. kolei pół.-zach. 213·—. Akcye franc.-węgr. 96·50. — Ogólny austr. bank 250·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 października.

	żądają	płacą	wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	108	107	
Cupony srebr. płatne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
Ruble ros. papierowe za 100 rub.	[illegible]	[illegible]	
Talary pruskie za 100 tal.	[illegible]	[illegible]	
Ruble ros. srebrne za 100 rub.	[illegible]	[illegible]	
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]	
Napoleondory	[illegible]	[illegible]	
Pol. indemn. galic. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
Listy zastawne galic.	[illegible]	[illegible]	
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	
Akcye Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]	
Akcye kolei Rumuńsk.	[illegible]	[illegible]	

Wiedeń 7 paździer.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	65 45	65 55
srebrn.	70 85	70 95
Obligacye indemniz. Austr.	[illegible]	[illegible]
czeskie	[illegible]	[illegible]
węgierskie	[illegible]	[illegible]
galicyjski	[illegible]	[illegible]
Pożyczka kolejowa	[illegible]	[illegible]
Pożyczka kraj. galicyjska (po 300 frank.) 120 złr.	106	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	[illegible]	[illegible]
5% galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% gal. akc. kred. włoś.	[illegible]	[illegible]
5% Kred. zak. ziem.	[illegible]	[illegible]
Domi. pań. 120 złr.	115 25	115 50
Losy		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Pally	[illegible]	[illegible]
ks. Klary	[illegible]	[illegible]
hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
ks. Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
Pożyczka kolei Stanisławowa po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr.	[illegible]	[illegible]
Kolei zachodn. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Pardubickiéj	[illegible]	[illegible]
Południowéj	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Gizeli	[illegible]	[illegible]
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Kolei węgier.-galicyj.	[illegible]	[illegible]
Kolei Lwowsko-Czerniowiec.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińs.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk.	[illegible]	[illegible]
Franz-Josefa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Akcye banku węgier.	[illegible]	[illegible]
Oblig. pierwszeństwa		
Kolei Nadniestrz. zakład.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogum.	24 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za 100 złr.	92 50	[illegible]
Kolei półn. Ferdyn. 5%	[illegible]	[illegible]
Bony 1870-1874	[illegible]	[illegible]
Kolei Karol. Ludw.	[illegible]	[illegible]
Kolei Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]
Kolei siedm.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	5 26	5 24
Napoleondor	8 78	8 77
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Sowereany angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 63¾	1 63¾

Lwów 5 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
Dukat cesarski	5 26	5 20
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei K. Ludw.	[illegible]	[illegible]
lwowsko-czern.	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 7 paździer.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
2	[illegible]	[illegible]
kupony	[illegible]	[illegible]
Kolei warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
terespolskiej	[illegible]	[illegible]
łódzkiej	[illegible]	[illegible]

(1793-3-3)

Za duszę ś. p.
JADWIGI z HOMOLACZÓW
Chrzanowskiéj
zmarłéj w dobrach swoich w Prusiech Zachodnich
odbędzie się jako w rocznicę śmierci
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w Kościele OO. Reformatów
w Piątek t. j. 11 Października r. b.
o godzinie 10éj
na które pozostała rodzina krewnych, i przyjaciół zaprasza.

Nakładem Księgarni
J. A. Pelara w Rzeszowie
wyszły i są po wszystkich księgarniach do nabycia:

Segel, Dr. E.,
WINOGRONA
jako środek leczniczy w różnych słabościach. Cena 50 centów.

Dreziński, A.,
Teoretyczna i praktyczna
Nauka rachunkowości
dla rzemieślników,
z dodatkiem wzorów, różnych korespondencyj, porównania monet, miar i wag obcych, tudzież prawa wekslowego, oraz i słowniczka wyrazów kupieckich i przemysłowych. Cena 80 centów.

Weissenbach, Wł. J. ks.,
Zdrój pociechy,
czyli ćwiczenia pobożne dla osób płci obojéj, zostających w arcybractwie „Paska rzemiennego" zakonu braci Pustelników Augustyna S., ułożone ku czci Najśw. Maryi Panny pocieszenia, tudzież na uwielbienie ŚŚ. Ojca Augustyna i Matki Moniki. Cena 1 złr. 50 c. Ozdobnie oprawne od 2 złr. 50 c. do 5 złr. (1716-3-4)

Ogłoszenie.

W Piątek 11 Października 1872 r. o godz. 10 przed południem sprzedane zostaną najwięcéj dającemu na tutejszem końskiem targowisku na Kleparzu 11 koni wojskowych od 9 pułku polnéj artyleryi. (1810-2-3)

Ogłoszenie.

L. 1981. (1740-2-3)

W celu zabezpieczenia 250 centnarów oleju rzepakowego podwójnie czyszczonego i 25 centnarów oliwy dla machin na rok 1873, rozpisuje się niniejszem **licytacya** za pośrednictwem pisemnych ofert.

Wzywa się zatem ubiegających się o tę dostawę, by oferty podług przepisu ułożone, ostemplowane i w zakład 5% zaopatrzone, najdaléj do godziny 11éj **25 Października r. b.** do kancelaryi c. k. zarządu salinarnego wnieśli.

Oléj i oliwa muszą być czyste i świeże, a dostawa tychże uskuteczniona w równych miesięcznych podziałach.

Oferta winna w sobie zawierać oświadczenie, iż oferentowi wiadome są wszystkie warunki dostawy i że się takowym bezwzględnie poddaje.

Bliższe warunki téj dostawy przejrzeć można w kancelaryi niżéj podpisanego c. k. Zarządu salinarnego.

Wieliczka dnia 30 Września 1872 r.

C. k. Zarząd salinarny.

Jedyny w Krakowie
WIELKI SKŁAD
saméj tylko
HERBATY
L. Sroczyńskiego
(Hotel Saski)
otrzymał wielki transport herbat ze zbioru najświeższego 1872—1873.

Szczególnie tegoroczny zbiór jest nadspodziewanie dobry w smaku i zapachu, a zwłaszcza Czarne herbaty: na złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. funt.

Z tychże gatunków sprowadziłem dla większych domów oryginalne skrzyneczki po 5 i 10 funtów.

Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funtów. (1718-3-6)

HUILE de FOIE de SQUALE
Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

Naturalny jodo-żelazisty Tran, przygotowany przez Dra Dallattre potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad ZWYCZAJNY TRAN RYBI z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7.— Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (1840-18-24)

Nr. 458. (1870-1-3)
RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE,
zawiadamia strony interesowane, że Sekretarz Towarzystwa Dobroczynności przeniósł się do domu pod L. 497 Dz. I. ulica Ś. Józefa, naprzeciw Hotelu Narodowego, drugie piętro — a to od dnia 1 Października b. r., tam przeto strony interesowane z podaniami do Towarzystwa Dobroczynności zgłaszać się mają.

Prezes *K. Hoszowski.*
Sekretarz *J. Głębocki.*

SKŁAD GŁÓWNY
Kawioru Astrachańskiego
Jana Karasiew
w Warszawie, w Gościnnym Dworze.

Poleca Szanow. Publiczności Kawior ze swego składu, co tydzień przybywający z Astrachania. (1875-1-3)

Również ma do sprzedania **Bulion** i **Groszek zielony** świeży.

A. Maczuskiego
cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów
WYCIĄG z ORZECHÓW
do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

A. Maczuskiego
wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 50 c.
Prawdziwe do nabycia:
wskładzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu,
26. Kärntnerstrasse 26.
W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (1711-3-32)

!!Tylko jeszcze 3 dni!!

trwa sprzedaż
Składu fabrycznego płócien i bielizny
Schostala i Härtleina z Wiednia,
w Krakowie
w Hotelu Drezdeńskim
w salonie na I. piętrze.
Począwszy od dzisiejszego dnia sprzedawane będą wszelkie znajdujące się jeszcze na składzie przedmioty
o 10% taniéj
niż dotychczas. (1865-2-4)

Do Pana profesora Matematyki
R. von Orlicé
w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5.
Niech to Pana wcale nie gniewa,
iż publicznie narzekają na Pana.
Niezliczone serdeczne podziękowania wszystkich tych, który za pomocą pańską wygrali na loteryi,
musi Panu być najlepszą pociechą i wesprzeć Pana w dalszem postępowaniu pańskich szlachetnych usiłowań. Upraszam o przyjęcie i z méj strony *serdecznego podziękowania za wygrane za pomocą Pańską*
„TERNO."
Oedenburg. *Marya Leitgat*, c. k. trafikantka.

Bezpłatnie udziela tenże profesor na *frankowane* zapytania (5 cent. porto) najuprzejmiéj wywiadomienia dotyczące jego *doświadczonych instrukcyj gry w loteryę.* — Niechaj więc każdy uda się z całem *zaufaniem* do tego uczonego Pana.
(1747) Powyższa.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że dnia 1go Października b. r. pod firmą: (1863-2-3)

POTWOROWSKI, MAŁECKI, PLEWKIEWICZ I SP.

otworzyliśmy w Poznaniu

Interes Bankowy i Komisowy,

które to przedsiębiorstwo nasze łaskawym względom polecamy.

Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Spółka.

Ogłoszenie konkursu.

L. 1733. (1869)

W celu obsadzenia nowo-systemizowanéj posady **Drogomistrza** dla powiatu Rzeszowskiego, z pensyą 300 złr. i 300 złr. tytułem kosztów podróży i dyet.

Kandydaci ubiegający się o takową, winni podania zaopatrzone w dowody swéj kwalifikacyi, niemniéj przy dołączeniu metryki urodzenia i świadectwa lekarskiego, co do stanu zdrowia wnieść do Wydziału Rady **przed ostatnim Października b. r.**

Z Wydziału powiatowego.

Rzeszów d. 4 Października 1872 r.

Od DWÓCH LAT cierpiałem BARDZO NA REUMATYZM i GOŚCIEC. Za poradą użyłem
Balsam Bilfingera *)
i już po użyciu 3 flaszek nietylko STRASZNE BOLE ZUPEŁNIE ustały, ale także mogę znowu chodzić bez chromienia. Co zgodnie z prawdą zaświadczam.
MAGDEBURG, 20 Sierpnia 1872 r.
Jan Eiseler,
z Johanniswunsch pod Landsberg n. W. obecnie w Magdeburgu.

*) Skład w Krakowie u p. Fl. Sawiczewskiego, apt. — Cena 1 flaszki 2 złr. 50 cnt. ½ flaszki 1 złr. 40 cent. (1807-1-2)

UWAGA. Z powodu powiększenia zakładu przeniesiono klinikę w Berlinie od 15 Września 1872 r. na Alexandrinenstrasse 26, gdzie znajduje się zakład kąpielowy i wielki ogród.
Ekspedycya ogłoszeń Zeidler & Co. w Berlinie.

Ananasowe wysadki
są do sprzedania w Charzewicach,

owocowe jedna sztuka	1	złr. w. a.
dwuletnie 100 sztuk	20	„ „
jednoroczne 100 sztuk	5	„ „

Zgłosić się do Administracyi Dóbr Rozwadowa, poczta Rzeszów, Rozwadów. (1803-2-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.
Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE
wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.
W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1828-11-52)

(Nadesłane).
LUDWIKU!
Tyś Przeorem dziś w Borkach Mospanie!
A Tobie życzenia szczere ślą Krakowianie!
Niechaj Ci Bóg da wszystko, szczęście i zdrowie,
A Ty nie zapominaj o starym Krakowie!...
(1874)

Wykład początków Fizyki
doświadczalnéj i stosowanéj, oraz i **METEOROLOGII,** zakończony licznym zbiorem zagadnień i ozdobiony 620 drzeworytami w tekście p. A. GANOTA. Wydanie drugie podług ostatniéj edycyi francuskiéj przełożone i powiększone najświeższemi pracami w różnych gałęziach Fizyki poczynionemi. Warszawa 1865 r.

Zbytecznem sądzę byłoby wymieniać zalety tego obszernego dzieła z 60 arkuszy druku złożonego— dość powiedzieć, że ono zalecone jest dla wszystkich wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem, a w ostatnich czasach przed wypadkami styczniowemi 1863 roku, dzieło to jako jedyne w polskim języku, zalecone zostało jako obowiązujące dla słuchaczów byłego Uniwersytetu Warszawskiego.

Księgarnia moja będąc w posiadaniu znaczniejszéj liczby egzemplarzy tego ważnego i pożytecznego dzieła, pozwala sobie zwrócić uwagę Sz. Panów profesorów i kształcącéj się młodzieży, dla któréj *cenę* **obniżyłem** *z 7 złr. na 4 złr. 60 c.* co niewątpliwie wpłynie na większe upowszechnienie dzieła i umożebni nabycie szczególniéj przez niezamożną kształcącą się młodzież. (1864-1-2)

A. Nowolecki,
w Rynku głównym Nr. 15.

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI i UST.
Cukierki Dethana
są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**
W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1829-37-52)

Kupcy otrzymają zniżkę. **Kosztuje tylko 10 cent.**

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.
Ochraniacze cylindra
S. B. Löwy,
w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.
Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.
Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-20-50)

Wyzyskiwanie kraju naszego przez obcych fabrykantów, spowodowało nas do utworzenia we Lwowie

krajowéj fabryki machin i narzędzi rolniczych,

któraby z jednéj strony zapewniała nabywcom wyrób również dobry jak zagraniczny — z drugiéj przez zadowolnienie się małym zyskiem, ochroniła tychże od przesadzonych cen, jakie fabryki zagraniczne za swe wyroby żądają.

W tym celu nabyliśmy na własność fabrykę dotychczas pod firmą *„Spółka budowy machin i narzędzi rolniczych, ulica Balonowa Nr. 1 we Lwowie"* istniejącą, a podnosząc ją na stopę odpowiednią jéj wielkiemu zadaniu, otwieramy z dniem dzisiejszym fabrykę pod firmą:

Spółka właścicieli ziemskich
dla budowy machin i narzędzi rolniczych
Russocki, Bal i Spółka.

Dostarczać więc będziemy Szanownym nabywcom wszelkie machiny i narzędzia podług najnowszych systemów z najlepszego materyału i z największą dokładnością wykończone, a mianowicie: *młocarnie, kieraty, młynki, wialnie, sieczkarnie itd.* od zagranicznych nierównie tańsze.

Otwieramy zarazem

wielką lejarnię żelaza,

jakiéj dotychczas kraj nasz nie posiadał, a używając do odlewów naszych przeważnie surowcu ze Szwecyi sprowadzonego, przyjmować będziemy wszelkie odlewy choćby największych rozmiarów, przezco ochroni się gospodarzy ziemskich od strat, na jakie dotychczas narażeni byli przez niemożność naprawienia w kraju sprowadzanych z zagranicy machin.

Zawiadamiając o tem Szanownych nabywców, polecamy fabrykę naszą ich życzliwemu poparciu, staraniem zaś naszem będzie pozyskać uznanie Szanownych Współobywateli.

Wszelkie zaś machiny rolnicze, które fabryka nasza obecnie sama nie wyrabia, utrzymywać będziemy na naszych składach, sprowadzając takowe dla dogodności gospodarzy wiejskich z najcelniejszych fabryk zagranicznych po cenach fabrycznych.

(1738-2-3)

Lwów.

Włodzimierz hr. Russocki. *Józef Bal.* *Józef Jakubowicz.*
Maryan Maniewski. *Włodzimierz Niezabitowski.* *Hipolit Łączyński.*
Izydor Łączyński. *Emil Torosiewicz.* *Bronisław Ujejski.*

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu.

Nagrodą odznaczone
przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.

Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu niezrównanéj doskonałości jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen złoty medal otrzymały.

Te ochrony przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, różowobrunatnym i dębowym kolorze według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy, choćby najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może ktokolwiek według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za różowobrunatny i dębowy kolor do okien 5 c., do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1634-3-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, c. k. nadworny skład fabryczny
J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniu.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*